

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 80 — ROK VII

CZWARTEK 22 MARCA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA SZKOŁY RADZIECKIEJ

— wzorem dla wychowawców młodzieży polskiej

III krajowy zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). — Dnia 20 bm. zakończył trzydniowe obrady III krajowy zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W ostatnim dniu obrad toczyła się ożywa dyskusja, w której udział wzięli m. in.: sekretarz KC PZPR — tow. Edward Ochab, minister oświaty W. Jaroński i sekretarz CRZZ tow. Z. Kratko. Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku oraz podjął uchwały i rezolucje, wytyczające zadania na najbliższy okres dla ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia. Zjazd uchwalił również nowy statut, który m. in. ustala nazwę związku: Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego.

Wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej, Wasze bogate doświadczenie i dorobek pedagogiczny są dla nas źródłem, z którego coraz więcej możemy czerpić wzory do naszej pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą.

Wierzymy, że krocząc Waszym śladem, umacniając więzy przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami, coraz lepiej wychowawac będziemy nowego człowieka, ofiarnego budowniczego socjalizmu w naszej ojczyźnie. Zdajemy sobie sprawę, że gwarancją osiągnięcia tego celu jest wytrwałe wychowywanie nauczyciela w na ukowym poglądzie na świat, w proletariackim internacjonalizmie, wychowanie go na świadomego bojownika o sprawę postępu, o realizację Planu 6-letniego, o socjalizm.

Zapewniamy Was, Drodzy Towarzysze, że pod przewodnictwem

Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza Józefa Stalina zdecydowanie będziemy walczyć o pokój i szczęśliwą przyszłość dla wszystkich narodów młujących wolność.

Zjazd dokonał również wyboru władz Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Przewodniczącym Zarządu Głównego został poseł Eustachy Kuroczko, zaś wiceprzewodniczącymi: Szczepan Stec i Tadeusz Wysocki. Sekretarzami Zarządu Głównego wybrano Stanisława Jankowską i Stanisława Macha. Ponadto w skład prezydium weszło 7 osób.

Obrady zjazdu zamknął przewodniczący Zarządu Głównego — poseł Kuroczko. Mówca podkreślił, że zadaniem delegatów będzie przekazanie najszerszym rzeszom nauczycielskim wskazania i wytycznych pracy nauczyciela, zawartych w referacie Prezydenta Bieruta oraz w uchwałach i rezolucjach zjazdu.

Gdy przewodniczący wznosi okrzyk na cześć nauczyciela polskiej klasy robotniczej — Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na sali wybuchają nieopisany entuzjazm. Długo nie milą okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, na cześć pokoju.

Entuzjazm zebranych przetrząsa się w manifestację na cześć Generała Józefa Stalina i Prezydenta Bieruta. Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono obrady.



Prezydent RP, Bolesław Bierut, w towarzystwie tow. Cyrankiewicz i tow. Ochaba na sali obrad zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. (Foto-AR)

Jednymyślnie wśród gorących oklasków uchwalono wysłanie depeszy do nauczycielstwa Związku Radzieckiego.

W depeszy tej czytamy m. in.:

„Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, obradujący w Warszawie, przesyła Wam, Drodzy Towarzysze, w imieniu wszystkich nauczycieli, profesorów i pracowników oświatowych serdeczne i braterskie pozdrowienia. Biorąc za drogowskaz słowa Wielkiego Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca” dokonujemy dalszej mobilizacji naszych sił, aby wraz z Wami — nauczycielstwem potężnego Związku Radzieckiego, z nauczycielstwem państw demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi nauczycielami krajów kapitalistycznych włączyć się coraz pełniej do światowego frontu walki o pokój.

Zarazem wzywają towarzyszy z

Łódzcy palacze podejmują wezwanie załogi elektrowni „Szombierki”

Wciąż nowe zakłady przystępują do współzawodniczenia w dziedzinie oszczędzania paliwa. Tak więc palacze ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej po przeanalizowaniu swych możliwości postanowili do końca bieżącego roku zaoszczędzić 120 ton węgla. Oszczędność tę chcą uzyskać dzięki równomiernemu spalaniu węgla, właściwej regulacji powietrza i racjonalnemu zużyciu wody, zasilającej kotły.

Zarazem wzywają towarzyszy z

ZPB im. Okrzei do podjęcia podobnego zobowiązania.

Załoga kotłowni ZPW im. Waryńskiego — pisze nasz korespondent tow. W. Zajaczkowski — w składzie: Janicki, Wasilewski, Nockowski, Szulc, Janeczko, Andrzejewski, Woźniakowski, Dobrowka, Michałak. Wdzięczny postanowiła do końca bież. roku zaoszczędzić 477 ton węgla, na łączną sumę 17.082 zł. — wzywając jednocześnie palaczy ZPB im. Świerczewskiego do oszczędnego gospodarowania węglem.

Śladem innych zakładów poszli również palacze kotłowni Zakładów Gazownictwa Okręgu Łódzkiego, Gazownia w Łodzi. Postanowili oni wprowadzić oszczędności przez spalanie całkowitej ilości wyprodukowanego miaru koksowego, sporządzając mieszankę w stosunku 2 do 3, tj. 2 części węgla i 3 części miaru koksowego. Zaoszczędzą w ten sposób 150 ton węgla mieszczenia.

Palacze łódzkiej gazowni wzywają przy tym wszystkie zakłady gazownictwa do podjęcia podobnych zobowiązań.

Młodzież w walce o pokój

Miliony, miliony młodych ludzi ze wszystkich części świata, miliony chłopców i dziewcząt wszystkich ras i narodów rozpoczynają dziś swe życie. Charakter i znaczenie tego świata, Światowego Tygodnia Młodzieży, określa tegoroczne hasło Tygodnia — walka młodzieży wszystkich kontynentów o pokój.

Światło zagraża wojna. Podlegające z Wall Street otwarcie, bezczelnie przygotowują się do rozpoczęcia dzieła straszliwego zniszczenia. Rozpętały oni i prowadzą zbrodniczą walkę przeciw narodowi koreańskiemu. Celem przedsięwzięcia ośmiu działów wojennych do Europy, celem rozpoczęcia bezopornej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jawnie tworzą i uzbrajają armie niemieckie, zwalniając z więzień oficerów hitlerowskich — specjalistów zbrodni i zagłady.

Moskiewski komsomołec, układający na strzelistych rusztowaniach cegły w mury najwyższych pieter wspaniałego uniwersyteckiego gmachu, wie dobrze — za pół roku, za rok zasnędzie w zbudowanych przez siebie jasných salach, będzie studiować. Budując gmach uniwersytecki, biorąc udział w budowie gigantycznych elektrowni wodnych, będzie szczęśliwym, komunistycznym jutro swego narodu, buduje własną przyszłość. Ale wie również, że nienawistę garstki zwyrodniałców skierowaną jest przeciwko jego krajowi, przeciwko jego narodowi i przeciwko niemu samemu, że nikczemne plany podlegających wojennych zmierzają do zburzenia szczęścia narodu radzieckiego.

A młodzieży krajów kapitalistycznych? W myśl planów Eisenhowera i jego mocodawców ta właśnie młodzież — francuska, angielska, włoska, młodzież Ameryki, a przede wszystkim młodzież Niemiec Zachodnich, stanowiąc na tron napastniczych armii, zamiast dać jej możliwość pracy i nauki, imperialistyczni podlegający wojenni narządzi chcą młodzieży drogę śmierci i zagłady, drogę kalectwa i niezdolności do pracy, drogę zwyrodnienia i chorób.

W Światowym Tygodniu Młodzieży, młodzi ludzie wszystkich narodów mówią podlegającym wojennym — „nie”. Potężna jest siła ich głosu. Nie mogą go uciszyć uzbrojeni policjanci i zmotoryzowane ich oddziały. Sprzed gmachu Kongresu w Waszyngtonie rozbrzmiewał on przed kilku dniami w czasie manifestacji jako prawdziwy głos amerykańskiego narodu. Przeniesiony z sali w Essen, gdzie adanauerowska policja usiłowała rozpedzić zebrane młodzieży — na place i ulice miasta, wyraził mocną wolę walki niemieckiej młodzieży przeciwko wskrzeszeniu napastniczej armii, przeciwko wywołaniu przez imperializm amerykański zbrodniczej wojny.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swoje ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca” — powiedział towarzysz Stalin. W Światowym Tygodniu Młodzieży młodzież narodów świata jest jednym z oddziałów, który bierze w swe ręce sprawę zachowania pokoju. Setki manifestacji, jakie odbędą się w Niemczech i we Francji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, setki wystąpień młodzieży wszystkich krajów przeciwko zbrodniczej wojnie w Korei o zaprzestanie działań wojennych, wielka fala manifestacji, wyrażających pełne poparcie dla uchwał berlińskiej sesji Rady Pokoju, żądających zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, przedziele przez cały świat, zmobilizuje do aktywnej walki o pokój nowe miliony młodzieży.

W tej walce przyswiewać będzie młodzieży całego świata wspaniałe przykłady ofiarności i bohaterstwa młodzieży radzieckiej. Przykład komsomołców radzieckich, przykład młodzieży radzieckiej daje jasne wskazania drogi walki o pokój, jaką kroczyć powinna nasza młodzież. Osiągnięcia produkcyjne donbaskich górników, ich walka o podniesienie produkcji, wskazywały naszej młodzieży kopalni „Katowice” najpiękniejszy sposób użyczenia Światowego Tygodnia Młodzieży. Z kopalni „Katowice” rozległo się na cały kraj wezwanie do podniesienia wydajności pracy, do podejmowania nowych zobowiązań produkcyjnych.

Odpowiadają na ten apel warszawscy młodzi murarze i budowniczowie Nowej Huty, łódzcy włókiennicze i włókiennicy, młodzież fabryk metalowych i hut.

Światowy Tydzień Młodzieży stanie się wielką kampanią pełną walki o pokój, walki, prowadzonej przez ludzi najgłębiej zainteresowanych w obronie pokoju i najgoręcej pokoju pragnących. Dumnym jesteśmy, że w pierwszych szeregach walczących znajdą się całe młodzieży polska. Skupiona we frontie narodowym walki o pokój i o Plan 6-letni, Światowy Tydzień Młodzieży będzie jeszcze jednym zwycięstwem w łańcuchu zwycięstw obozu pokoju i na tym polega jego wielkie, szczególne znaczenie.

Wiosenne prace rolne rozpoczęte

KRAKÓW (PAP). — W woj. krakowskim rozpoczęto już wiosenne prace rolne.

W gminie Skawina oraz w Bronowicach Wielkich rolnicy przystąpili do bronowania uprawy kultywatorami i do orki.

Przeciw polityce głodu i przgotowań wojennych

Nowa fala strajków w krajach kapitalistycznych

Połączenia kolejowe z Paryżem przerwane

PARYŻ (PAP). — W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja strajkowa w całej Francji zaostrzyła się gwałtownie. W Paryżu strajkuje prawie 100 proc. pracowników metra i autobusów.

Z dworca St. Lazaire, skąd codziennie odchodzi 1.300 pociągów podmiejskich, nie odszedł w dniu 19 bm. ani jeden pociąg. Podobnie przedstawia się sytuacja na dworcu Montparnasse. Kolejarze paryskiego dworca wschodniego większość 800 głosów przeciwko 2 uchwalili rozpoczęcie strajku. Z godziny na godzinę oczekuje się wybuchu powszechnego strajku kolejarzy.

Dla zastraszania strajkujących, rząd wprowadził z Niemiec oddziały

żołnierzy francuskich wojsk okupacyjnych oraz 40 czołgów.

Komitet strajkowy pracowników metra i autobusów paryskich ogłosił oświadczenie, potępiające niedo puszczone metody nacisku stosowane przez rząd. Komitet zapowiada prowadzenie strajku aż do zupełnego zwycięstwa.

STRAJKI WE WŁOSZECH

RZYM (PAP). — Robotnicy włoskiego przemysłu ciężkiego prowadzą nieustającą walkę przeciwko rządowi polityce ograniczania produkcji i masowego zwalniania z pracy. Na znak solidarności z robotnikami, który rym grozi pozbawienie pracy, odbyły się w dniach 16 i 17 marca strajki w zakładach ciężkiego przemysłu

w Mediolanie, Comò, Lecco, Turynie, Livorno, Bolonii, Neapolu, Ter ni i Alessandrii.

WALKA ROBOTNIKÓW ANGLII

LONDYN (PAP). — W Birmingham odbyła się konferencja przedstawicieli reprezentujących 250 tysięcy robotników brytyjskiego przemysłu budowy maszyn. Konferencja zażądała zniesienia wydanego przez rząd dekretu antystrajkowego i uniewinnienia 7 dokerów, za ołówko którym toczy się rozprawa sądowa o zorganizowanie rzekomo „nielegalnego” strajku londyńskich robotników portowych.

FALA STRAJKÓW W GRECJI

SOFIA (PAP). — Według nadeszłych tu wiadomości, w Grecji odbył się 48-godzinny strajk pracowników telefonów i telegrafów, mający na celu osiągnięcia podwyżki płac. Od 3 dni strajkują pracownicy gazowni w Atenach. Pracownicy zakładów ubezpieczeń społecznych w Grecji po przeszło 15 - dniowym strajku uzyskali zwiększenie zarobków.

ROBOTNICZY PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO W PORTO RICO PORZUCILI PRACĘ

NOWY JORK (PAP). — 5 tysięcy robotników przemysłu cukrowniczego w Porto Rico rozpoczęło strajk, domagając się podwyżki płac. Strajkują również robotnicy zakładów konfekcyjnych.

Z całego świata

MOSKWA. W dowól wiecznej przyjaźni z narodem radzieckim masy pracujące NRD podarowały mieszkańcom Stalingradu kompletne urządzenie planetarium.

MOSKWA. Rząd japoński postanowił wydać zakaz działalności partii komunistycznej i obecnie zajęty jest opracowaniem konkretnych zarządzeń wykonawczych. Premier Yoshida ma opracować odpowiedni projekt ustawy, o czym zawiadomił dnia 15 marca kierownictwo partii liberalnej.

PARYŻ. Z Maroka donoszą o panującym tam nadal terrorze francuskich władz kolonialnych wobec ludności miejscowej. Od końca grudnia ub. roku około 1.500 Marokańczyków zostało czesztowanych.

Naród angielski nie udzieli poparcia Amerykanom

w planowanej przez nich wojnie antychińskiej

Harry Pollitt o wystąpieniu Churchilla i polityce labourystów

LONDYN (PAP). — Przemawiając na wiecu w Leeds, sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt, nawiązał do przemówienia radiowego przywódcy partii konserwatywnej, Winstona Churchilla, z dnia 17 marca, w którym to przemówieniu Churchill domagał się realizacji „polityki wzmoczonej zbrojeń”. Churchill — stwierdził mowa — chce zdobyć władzę dla siebie i dla swojej partii milionerów, aby nadal

sprzedawać Anglię Stanom Zjednoczonym, realizować jeszcze szerszy program zbrojeniowy i przetrucić cały ciężar tego programu na klasę robotniczą.

Pollitt podkreślił, że powinno nastąpić zespolenie milionów Anglików, pragnących pokoju, ażeby Churchill podczas nadchodzących wyborów powszechnych doznał jeszcze większej porażki niż w 1945 roku.

Następnie Harry Pollitt zanalizował

pracę parlamentu brytyjskiego w okresie ostatnich tygodni. Charakterystyczną cechą tej pracy było — oświadczył mowa — nagrawanie się ze zdrogłego rozsądku narodu.

Wynika to ze stanowiska rządu labourystowskiego. Swoją polityką rząd labourystowski zapewnił konserwatystom wielkie możliwości. Konserwatyści poniosą podczas wyborów zupełną klęskę, jeżeli klasa robotnicza wraz ze wszystkimi elementami demokratycznymi otrzyma prawdziwie socjalistyczne kierownictwo i prawdziwie socjalistyczną politykę. Parlament powinien zastanowić się nad tym w jaki sposób mógłby odzyskać swą utraconą władzę suwerenną. Należałoby omawiać w parlamencie sprawę możliwie najszybszego powrotu żołnierzy angielskich do kraju, aby mogli zająć się tutaj pracą twórczą, a nie przyczyniać się do Malajach do wzbogacania milionerów. Zadaniem parlamentu powinno być dążenie do szybkiego zakończenia wojny w Korei. Trzeba wyraźnie zademonstrować, że Anglia w żadnych warunkach nie udzieli poparcia Amerykanom w planowanej przez nich wojnie antychińskiej.

Kończąc, Harry Pollitt wezwał wszystkie postępowe siły i organizacje brytyjskie, by zjednoczyły się w imię obojnego celu — obrony pokoju.

Pomorskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych wzywają do współzawodnictwa

BYDGOSZCZ (PAP). — Załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych opracowała na naradach produkcyjnych plan obniżki kosztów własnych, postanawiając obniżyć je o 7 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ustalono, że zastąpienie w niektórych wypadkach drogich surowców zagranicznych, bez uszczerbku dla jakości produkcji, tańszymi surowcami krajowymi i w tym celu ok. 39 proc. oszczędności, w materiałach. Poważne oszczędności, na surowcach, uzyska się również przez zmniejszenie ilości odpadków. Do dalszej obniżki

kosztów własnych przyczyni się wprowadzenie zmian konstrukcyjno-technologicznych w procesie produkcji oraz zmniejszenie zużycia energii i paliwa.

Poważną rolę w realizacji tego zadania odegra również zwiększenie wydajności pracy, w oparciu o współzawodnictwo zobowiązaniowe, do którego przystąpiła cała załoga.

Podjętym zobowiązaniem, załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych wzywała do współzawodniczenia w obniżce kosztów własnych wszystkie fabryki tej branży.

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W obradach Komitetu wzięli udział przedstawiciele 17 narodów. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Enrico Berlinguera — Komitet uchwalił w dniu 19 bm. rezolucję, w której podkreśla entuzjazm, z jakim młodzież całego świata przyjęła wiadomość o festiwalu, wyznaczonym na 5—19 sierpnia w Berlinie.

Rezolucja wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe do objęcia całej młodzieży akcją przygotowawczą festiwalową, do zacieśnienia współpracy z związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, do zbierania funduszy celem umożliwienia młodzieży z krajów kolonialnych i zależnych wzięcia udziału w festiwalu.

„Świadkowie Jehowy” — agentami wywiadu USA Prokurator żąda wysokich kar dla oskarżonych w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). — Po 3-dniowej rozprawie, która toczyła się przed wojskowym sądem rejonowym w Warszawie przeciwko kierownictwu sekty „świadków Jehowy” — agentom imperializmu amerykańskiego — przewodzący sąd został zamknięty i sąd udzielił głosu stronom.

Prokurator wojskowy, mjr. Orliński, podkreślił w swym przemówieniu, że oskarżeni — agenci imperializmu amerykańskiego pod pozorem działalności religijnej uprawiali dywersję i szpiegostwo, perfidnie wykorzystując dla tych celów ciemnych i ślanożywanych członków sekty. Oskarżeni — kierownicy sekty „świadków Jehowy” w Polsce, wiernie wypełniając rozkazy amerykańskiej centrali w Brooklynie, dążyli do osłabienia obronności naszego państwa i moralnej postawy jego obywateli. Za pośrednictwem członków sekty — nieświadomych agentów — rozpowszechniali kłamliwe wiadomości o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski.

Prokurator oświadczył następnie, że kierownictwo sekty nadużyło rów-

Z obrad zastępców ministrów czterech mocarstw

Delegat radziecki demaskuje obłudę przedstawicieli państw zachodnich

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Paryża Agencja TASS cytując wypowiedzi francuskich dzienników burżuazyjnych, które podkreślają, że w poniedziałek, 19 marca, rozpoczął się trzeci tydzień obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych i w związku z tym zapatrzą się pesymistycznie na perspektywy tych obrad.

Jednakże — pisze korespondent Agencji TASS — dzienniki te pomijają milczeniem istotne przyczyny, które spowodowały, że konferencja nie wywiązała się dotychczas ze stojących przed nią zadań i nie opracowała uzgodnionego porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wiadomo powszechnie — stwierdza korespondent — że delegacja ZSRR, dążąc do ułatwienia

porozumienia uczestników konferencji, wprowadziła szereg zmian do swego projektu porządku dziennego. Zapełniła słusnie jednak delegacja radziecka nalegała na wpisanie na porządek obrad zagadnień mających doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, a mianowicie sprawy wykonania postanowień układu poczdamskiego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji, Parodi.

Pierwszy przemawiał delegat amerykański, Jessup, który domagał się odrzucenia propozycji radzieckich i dopuścił się szeregu oszczerstw w padów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przedstawiciele Anglii i Francji poparli wypowiedzi swego amerykańskiego kolegi.

Następnie zabrał głos delegat radziecki, Gromyko, który demaskował fałszywe argumenty i oszczerstwa oświadczenia przedstawicieli państw zachodnich.

Odpowiadając na twierdzenie Jessupa, że delegacja radziecka zmierza rzekomo do jakichś celów nie mających nic wspólnego ze zwołaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Gromyko oświadczył:

Nie wiem, czy Jessup mówił poważnie, czy też żartował, lecz wiadomo powszechnie, że zebrał się tu w Paryżu właśnie dlatego, że rząd radziecki zaproponował w swych notach zwołanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd radziecki odnosi się z całą powagą do sprawy zwołania tej Rady.

Następnie delegat radziecki przytoczył dane świadczące o naruszeniu przez mocarstwa zachodnie zobowiązań wynikających z układu poczdamskiego. Gromyko przypomniał, że już w 1947 roku mocarstwa zachodnie scaliły dwie zachodnie strefy okupacyjne tworząc t. zw. Bizonię, co było sprzeczne z układem poczdamskim, a następnie utworzyły Trizonię, co doprowadziło do podziału Niemiec.

Gromyko wspominał w szczególności o konferencjach przedstawicieli państw zachodnich, na których omawiano sprawę odbudowy armii niemieckiej i włączenia jej do sił zbroj-

nych agresywnego bloku atlantyckiego.

Mówiąc o oszczerstwie twierdzeniu Jessupa, że przez swą notę z 28 września 1949 r. do Jugosławii rząd radziecki naruszył rzekomo swe zobowiązania w stosunku do Jugosławii, Gromyko powiedział:

— Wiadomo powszechnie, że rząd radziecki w tej notcie przytoczył konkretne fakty, stanowiące dowód, iż rząd jugosłowiański, na czele którego znajdują się szpiedzy i agenci obcych mocarstw, podeptał radziecko-jugosłowiański układ o przyjaźni. Dlatego właśnie rząd radziecki stwierdził, iż uważa, że jest zwolniony od zobowiązań wynikających ze wspomnianego układu.

W konkluzji Gromyko stwierdził, że dyskusja na każdym posiedzeniu potwierdza coraz wyraźniej fakt, że delegacje mocarstw zachodnich chcą nie dopuścić do omówienia przez ministrów spraw zagranicznych dwóch nader ważnych problemów, a mianowicie demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

W przededniu otwarcia obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej Delegacje zagraniczne w drodze do Berlina

Przygotowania do Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie, która odbędzie się w dniach 23—25 marca r. b. i której tematem obrad będą sprawy zapobieżenia — trwają w pełni we wszystkich krajach, wysyłających swych delegatów na tę konferencję.

BERLIN (PAP). — Klasa robotnicza Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni ostatnie przygotowania do Konferencji Robotniczej w Berlinie. Inicjatywa zwołania tej konferencji, powzięta przez załogę Haspenhuette, znalazła silny odzew wśród załóg wszystkich fabryk i zakładów pracy NRD. W poszczególnych okręgach Republiki dokonane zostały wybory delegatów.

Według doniesień z Niemiec Zachodnich, apel robotników Haspenhuette spotkał się z gorącym przyjęciem wśród robotników fabryk i hut. Na apel ten odpowiedziało dotychczas blisko 900 załóg fabrycznych.

PARYŻ (PAP). — W miejscowości Varangeville (dep. Meurthe et Moselle) odbyło się uroczyste pożegnanie udających się do Berlina delegatów robotniczych całego departamentu. W skład delegacji wchodzi członkowie różnych organizacji robotniczych.

Na wiecu pożełnalnym delegatów stwierdzili, że zbrojenie Niemiec stanowi największe niebezpieczeństwo dla pokoju w świecie, toteż obowiązkiem robotników francuskich jest walczyć przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

PRAGA (PAP). — W całej Czechosłowacji prowadzone są przygotowania do udziału w Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Na masowych wiecach i zebraniach w poszczególnych zakładach pracy, robotnicy czechosłowaccy wybierają swych delegatów spośród najlepszych przodowników pracy i nowatorów. Na zgromadzeniach tych robotnicy czechosłowaccy wyrażają zdecydowaną wolę przychylenia się do utrwalenia pokoju i poparcia wszystkich sił pokojowych narodu niemieckiego w jego walce przeciwko zbrodniczym kłamstwom wojennym imperialistów amerykańsko-angielskich.

Czyn produkcyjny na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży, młodzież z zakładów pracy i szkół podejmuje liczne zobowiązania.

Junacy i junaczki „SP” przy Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych podjęli następujące zobowiązania: 12 — osobowy zespół z oddziału „krepna” podmieście wydajność o 2 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków o 3 procent.

Wiesława Tomczyk i Teresa Paw-

łowska podwyższą wykonanie bazy o 3 procent. Zbigniew Rajski wyremontuje dodatkowo 2 automaty świetlne, 17 junaków zobowiązało się wysypać ulicę szlaką na przetrzyn 50 metrów.

Młodzież ZPDz im. Rychnińskiego — pisze korespondent „Głosu Robotniczego”, tow. Zenon Antoszewski — czynem powitała tydzień SFMD. Halina Sowa zobowiązała się podnieść wykonanie swej bazy do 208

procent, wzywając towarzyszy pracy do podejmowania podobnych zobowiązań. Również Alicja Binczak podnieśli wykonanie bazy o 4 procent. W ślady tych produkcyjnych młodych robotniczek poszła cała młodzież „SP” i ZMP, postanawiając pełnić Warty Pokoju w okresie Tygodnia Młodzieży.

Uroczysty charakter miała akademia, zorganizowana w ZPB im. Dwyżki Kościuszkowskiej — pisze korespondent J. Kwaśniak. Padły następujące zobowiązania: brygada szybkiego skrawania części do maszyn im. Henri Martina, przemaczyła dodatkowo 25 godzin pracy na remont obecnie nieczynnej tokarki. Tkacz, ob. Matuszyński, postanowił wykonać roczny plan produkcji do 15 listopada, wzywając innych pracowników do podjęcia podobnego zobowiązania.

27 uczennice VII Szkoły TPD, klasa X, zobowiązała się, wzorem młodzieży komсомольskiej, przepracować po dwie godziny w fabryce, wzywając wszystkie szkoły do wzięcia udziału w ruchu „sobotnikowym” — pisze ob. Jabłońska. Poza tym wszystkie uczennice szkoły postanowiły zaoferować do końca bieżącego roku 1.500 podręczników i przekazać je w dobrym stanie koleżankom i kolegom z młodszych klas. Uczennice VII Szkoły TPD wzywają całą młodzież do pójścia w ich ślady.

Wbrew woli narodów Zaprzeczone Wall-Street rządy podpisały projekt planu Schumana

PARYŻ (PAP). — Dnia 19 bm. przedstawiciele Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga oraz Niemiec Zachodnich parafowali narzucony przez Stany Zjednoczone t. zw. plan Schumana, czyli podpisał projekt układu w sprawie „europejskiego kombinatu przemysłu węglowego i stalowego”.

Projekt ten przewiduje utworzenie jednolitego rynku zbytu i produkcji węgla i stali we wspomnianych wyżej 6 krajach. W związku z tym mają być zniesione wszystkie opłaty celne na import węgla i stali między uczestnikami planu Schumana. Projekt przewiduje również przerzucanie siły roboczej z jednego kraju do drugiego.

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska przypomina okoliczności, w jakich powstał plan Schumana. Plan ten miał objąć również Anglię, lecz rząd brytyjski odmówił w nim udziału z uwagi na to, że plan Schumana przyspieszyłby rozbić imperium brytyjskiego.

Przypomina się, że we Francji wielokrotnie odzywały się głosy protestu przeciwko planowi Schumana.

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że sekretarz stanu rządu amerykańskiego w Trizonii, Hallestein, na konferencji prasowej potwierdził, że parafowany w Paryżu plan Schumana jest planem wojennym.

Wzrośnie wymiana towarowa między ZSRR a Rumunią

MOSKWA (PAP). — W wyniku rozmów przeprowadzonych między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a rumuńską delegacją handlową, podpisano w Moskwie umowę o wymianie towarowej oraz umowę płatniczą na rok 1951 między ZSRR a Rumunią.

Wymiana towarowa między ZSRR a Rumunią w roku 1951 poważnie wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950.

Więcej towarów, nowe placówki

Poważny rozwój spółdzielczości w 1951 r. Z plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP). Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła na ostatnim plenarnym posiedzeniu sprawozdanie z wykonania planu za 1950 r. we wszystkich gałęziach spółdzielczości oraz zatwierdziła plan na rok bież.

Na marginesie

Pan Schuetz rozumuje...

Zgodnie z dyspozycjami, otrzymanymi od „starszego partnera”, czyli po prostu z rozsygnifikowanego Departamentu Stanu, rząd brytyjski — według doniesień prasy zachodniej — zamierza zwołać w br. 230 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, przebywających obecnie w więzieniach brytyjskiej strefy okupacyjnej. Hitlerowscy „specjaliści” są dziś podlegają gwałtownemu na świat potrzebni, toteż, jak wiemy „ulaskawianie” faszystowskich bandytów i morderców odbywa się w Trizonii już od dłuższego czasu bez przerwy.

Interesujące światło na tę powinną sprawę rzuca oświadczenie jednego z zaufanych p. Adenauera, mianowicie — pisał do tak zw. parlamentu z Bonn z ramienia „chrześcijańskiej — demokracji”, Schuetza, Herr Schuetz domaga się w tym — za przeproszeniem — „parlamentem” ulaskawienia skazanych na śmierć siedmiu zbrodniarzy wojennych z osławionym SS-owcem Pohlman na czele, przytoczył następujące rozumowanie:

„Nonsensem jest zwalczanie ruchy pokojowy i hasło „ohne uns” („bez nas”), a jednocześnie godzić się w milczenie z faktem wykonania wyroku śmierci na b. wojskowych niemieckich, bez względu na to „jakich czynów przestępczych dopuścili się oni w przeszłości”.

„Wyniód logiczny” p. Schuetza nie jest pozbawiony wewnętrznej konsekwencji. Istotnie, nie można zwalczać i przesładować obrońców pokoju i przeciwników remilitaryzacji, nie wypuszczając jednocześnie z więzień zbrodniarzy zaciętości, skoro ci zbrodniarze są właśnie najbardziej wykwalifikowanymi „fachowcami” w sprawach dławienia wszelkich ruchów postępowych, demokratycznych i pokojowych.

„Wysocy komisarze” mocarstw zachodnich w Trizonii podzielają — jak wiemy — całkowicie sposób rozumowania p. Schuetza, toteż z wielką słaspliwością wychodzą naprzeciw jego pragnieniom ządaniem, wypuszczając w przyszłym wym tempie z cel więziennych dziesiątki i setki najbliższych kreatorów hitlerowskich. „Będą nam potrzebni” — twierdzi p. Mac Cloy, z jego koleżdy brytyjski i francuski kłując potakując głową — ku radości Adenauera, schuetzowskich i schumacherów. (B. D.)

W 1950 r. zorganizowano w całym kraju 3479 nowych spółdzielni w tym 1.952 spółdzielnie produkcyjne. Liczba członków spółdzielni różnych typów powiększyła się o 12 proc. Plan rozwoju sieci detalicznej wykonany został w 126 proc. a obroty wzrosły o 29 proc. Plan skupu artykułów rolnych zrealizowano z nadwyżką. W ciągu roku skup wzrósł o 62 proc.

Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć nie wykorzystano w pełni wszystkich możliwości i rezerwy ukrytych w aparacie spółdzielczym.

W 1951 r. spółdzielczość pracy w produkcji o 58 proc. towarów więcej niż w roku ub. Szczególną wagą będzie zwrócona na produkcję drobnych przedmiotów codziennego użytku,

jak artykuły galanteryjne, gospodarstwa domowego itp., których brak odczuwa się na rynku. W celu zaspokojenia rosnących potrzeb i sprawne go rozprzedażu zwiększonej masy towarowej nastąpi dalszy rozwój sieci sklepów spółdzielczych w mieście i na wsi. Planowane dostawy artykułów przemysłowych dla wsi zwiększą się o dwie trzecie, artykułów spożywczych — o 50 proc. oraz artykułów rolnych i pasz o 43 proc.

W wyniku wzrostu wydajności pracy, wzmocnienia dyscypliny plac oraz walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, koszty w spółdzielczości spożywców obniżone zostaną do 6,3 proc. a w spółdzielniach gminnych do 7,9 proc.

Traktat pokojowy z Niemcami musi być zawarty w 1951 r.

Walka narodów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i o szybkie zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest w chwili obecnej głównym zadaniem wszystkich obrońców pokoju na całym świecie, a przede wszystkim narodów Europy.

Imperialiści przygotowują w Trizonii główną siłę uderzeniową w postaci wzmoczonego Wehrmachtu, tam też przekształca się przemysł w główną bazę zaopatrzeniową dla agresywnych sił hitlerowsko-amerykańskich. Dlatego Światowa Rada Pokoju uważa, że europejskie narody, a szczególnie narody w krajach sąsiadujących z Niemcami, winny czynnie poprzeć walkę sił pokojowych narodu niemieckiego.

„Światowa Rada Pokoju” — czytamy w rezolucji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej — wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje do zjednoczenia się w połączonym proteście, aby miliony mężczyzn i kobiet zmusili swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja, zapewniona przez układ międzynarodowy, stanowić będzie gwarancję pokoju w Europie”.

Sprawa została postawiona wyraźnie. Narody Europy mają dość zwlekania imperialistów, którego próba jest np. stanowisko delegatów 3 mocarstw zachodnich na Konferencji Paryskiej. Narody z całą stanowczością i siłą przeciwstawiają się hitlerowsko-amerykańskiemu spiskowi, który światowi, z zimnym cynizmem zmierza do utrwalenia podziału Niemiec i przygotowania bazy agresywnej wojny. W rezolucji Światowej Rady Pokoju z naciskiem podkreśla się konieczność zawarcia traktatu pokojowego z zjednoczonymi i demilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w roku bieżącym.

456.000 młodych Niemców w Trizonii szkoli się wojskowo. Biorą oni udział w manewrach wojsk okupacyjnych.

90.000 policjantów wyposażonych w ciężką broń zorganizowano w zmotoryzowane jednostki i roz-

lokowano w koszarach. Układ Eisenhowera z Adenauerem przewiduje oddanie do dyspozycji amerykańskich okupantów Trizonii dalszych 200.000 młodych Niemców.

„O przygotowawczych pracach w kierunku przekształcenia Niemiec Zachodnich w teatr działań wojennych — mówił Max Reimann na zjeździe KPD — świadczy budowa nowych strategicznych linii kolejowych, lotnisk, odbudowa fortyfikacji na lewym brzegu Dolnego Renu, specjalne przygotowania do zatopienia dolin rzecznych i zachodniemieckich okręgów”.

Imperialiści pracują nad swym zbrodniczym dziełem w przyspieszonym tempie, chociaż starają się to okryć tajemnicą. Każdy dzień remilitaryzacji zwiększa niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi świata. Remilitaryzacja, przygotowawczymi wojennymi w Trizonii, odrodzenie i umacnianie się niemieckich sił imperialistycznych — wszystko to stało się możliwe jedynie dzięki podziałowi Niemiec. Dlatego też, w interesie zachowania pokoju jest niezwłoczne ustanowienie jednolitej Niemiec na demokratycznych i pokojowych zasadach i zmuszenie rządów imperialistycznych do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami już w roku 1951.

Silny ogólnonarodowy front walki o pokojowe jednolite Niemcy i o słuszny, sprawiedliwy, oparty na poczdamskich zasadach traktat pokojowy, ujawnia się coraz mocniej we wsiach i miastach Trizonii. Do frontu tego należą komuniści, szeroko socjaldemokraci, chłopci, inteligencja, a nawet pewne kółka burżuazji.

Na odbytym ostatnio zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec, tow. Max Reimann złożył oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Wszystkie nasze wysiłki są skierowane do przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do zjednoczenia Niemiec z pośrednictwem Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej i do zawarcia jeszcze w 1951 roku traktatu pokojowego, który winien przewidywać wycofa-

nie wszystkich sił okupacyjnych...”

Tezy kierownictwa KPD, przedłożone zjazdowi stwierdziły, że „narod niemiecki jest głęboko zainteresowany w zawarciu przyrzeczonego mu w Poczdamie sprawiedliwego i demokratycznego traktatu pokojowego, dającego Niemcom rzeczywiste równouprawnienie w rodzinie narodów i pozwalającego mu na poświęcenie wszystkich swych sił bez żadnych ograniczeń odbudowie pokojowej. Takiego traktatu pokojowego potrzeba nie tylko Niemcy. Potrzebują go również inne narody zainteresowane w zlikwidowaniu następstw wojny i w zapewnieniu długiego i trwałego pokoju. Toteż walka narodu niemieckiego o szybkie zawarcie traktatu pokojowego cieszy się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów Europy”.

W walce o pokojowe rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej decydującym czynnikiem będzie naskisk miłujących pokój narodów Europy. Wiemy, jak zdecydowanie wypowiada się naród francuski przeciw remilitaryzacji, z inicjatywą m. in. francuskiego ruchu obrońców pokoju odbędzie się w Berlinie w bieżącym tygodniu Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji.

Opór przeciw remilitaryzacji coraz szerzej ogarnia narody francuski, belgijski, duński, holenderski, włoski; walka przeciw remilitaryzacji, pełne poparcie dla walki pokojowych sił narodu niemieckiego — oto stosunek narodu radzieckiego, narodu polskiego i innych narodów krajów demokracji ludowej.

Zadaniem światowego ruchu pokoju jest w chwili obecnej ująć i skierować w jeden potężny nurt wszystkie akcje zmierzające do wytrącenia z rąk imperialistów atutu niemieckiego. Aby na czas zlikwidować niebezpieczeństwo uzbrojenia hitlerowskich i szowinistycznych sił w Trizonii narody z całą siłą i energią wysuwają żądanie wobec imperialistycznych rządów: „traktat pokojowy z jednolitymi i demokratycznymi Niemcami musi być zawarty w r. 1951!”



DE GASPERI: — D la pana wszystko!

ŻYCIE PARTII

Dwie organizacje partyjne - dwa oblicza spółdzielni produkcyjnej

W lipcu 1950 roku w Białej Rawskiej w pow. rawsko-mazowieckim założono spółdzielnię produkcyjną III typu o areale 196 ha ornej ziemi i 134 ha stawów rybnych.

Nie tak łatwo przyszło zorganizować tę spółdzielnię. Walka klasowa, różne opory i przeciwności stawiały nam się na podobnie, jak i w innych wsiach naszego okręgu. I tu również szepczano o końcu świata i o wspólnych kłopotach itp. Fala fabrykownych „audytów” nie ominęła w lipcu ub. roku i Białej Rawskiej. Lecz czuwała tu bacznie organizacja partyjna, będąca mózgiem, a zarazem sztabem powstającej spółdzielni produkcyjnej.

11 członków partii oraz grupy agitatorów z tow. tow. Ostrowskim, Jakobowskim i Wasilewskim na czele prowadziło niezmordowaną pracę polityczną, tocząc walkę z zacofaniem i wrogą propagandą. Rezultaty tych wytycznych wysiłków nie dały na siebie długo czekać. W zeszłym rokuce proklamacji Manifestu PKWN przystąpiono w Białej Rawskiej do pracy po nowemu.

Od pierwszych dni po założeniu spółdzielni organizacja partyjna postanowiła rozwinąć szeroko działalność polityczną - propagandową w celu umocnienia tej placówki, jak również oddziaływanie na pozostających poza nią chłopów. Wieczorami urządzano zebrania członków partii i spółdzielni. Na zebraniach tych, na które zapraszano także bezpartyjnych chłopów, omawiane były aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Analizowano jednocześnie punkty statutu spółdzielni produkcyjnej i zastanawiano się w jaki sposób należy je wprowadzić w życie.

Rosło stale grono zainteresowanych spółdzielnią produkcyjną. Przychodził więc bezpartyjny chłop Józef Redlicki z synem, przybył Tazbir, Chmielewski i inni. Wraz z członkami partii uczestniczyli oni w szkoleniu partyjnym. Wymieniali nawzajem uwagi, a stary Chmielewski opowiadał, jak to, w dawnych czasach dądzisz Sulowski z Białej Rawskiej wyzyskiwał miejscowych chłopów.

A kiedy po jednym z takich sebań przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, tow. Mieczysław Wasilewski oświadczył, że w dalszych obradach mogą wziąć udział jedynie członkowie spółdzielni, Józef Redlicki ponosił już na myślenie. To samo uczynił Stanisław Tazbir i inni.

Dzięki wytycznej pracy politycznej, liczba członków spółdzielni produkcyjnej w przeciągu 7 miesięcy wzrosła z 15 do 25. Zwiększyli się również o 4 członków szeregi partii, a między innymi organizacja partyjna przyjęła w poczet kandydatów grupowego bratędy połowie Stanisława Tazbira.

Działalność polityczna organizacji partyjnej nie ogranicza się wyłącznie do Białej Rawskiej. Poważna praca organizacyjna oraz zrozumienie kierowniczej roli partii w walce o przeobrażenie wsi sprawiły, że wśród okolicznych chłopów stale wzrastają sympatie dla idei spółdzielczości.

A oto przykłady solidarnej współpracy spółdzielni z okolicznymi chłopami. Elekta członków spółdzielni udala się pewnego dnia do pobliskiej gromady Koprzywno. Tamtejsi chłopcy mieli pewne trudności w otrzymaniu opału. Po powrocie do spółdzielni, organizacja partyjna wystąpiła z wnioskiem o wypóczenie chłopom z Koprzywna 20 metrów wę-

gla. Opał zwieziono im własnymi koniami.

Inny przykład: 20 tego sklepu gminnej spółdzielni w Białej Rawskiej otrzymał większą ilość materiałów tekstylnych. Członkowie spółdzielni produkcyjnej, zorganizowane w Kole Gospodyń zawiadomyli o tym kobiety z Koprzywna oraz działkowiczów i razem z nimi pobrały towary. Ta ścisła więź i konkretna pomoc zachęcała jeszcze bardziej okolicznych chłopów do spółdzielczości.

Chłopi Koprzywna stwierdzili, że słowa prawdy o nowym, lepszym życiu, głoszone przez członków partii, idą tu w parze z czynem. Widzieli, jak spółdzielcy wspólnymi siłami sprawnie przeprowadzili orki zimowe i zasiewy ozimin na obszarze 45 ha. Przekonali się, że polityka kredytowa państwa pomaga w rozbudowie gospodarstwa spółdzielczego. Bo właśnie z kredytów państwowych spółdzielcy zakupili sobie 9 krow, 30 sztuk tuczników i macior zarodowych, nabyli konie. Uprzej wreszcie, jak światła spółdzielca staje się ośrodkiem życia kulturalnego na wsi, jak pod kierownictwem nauczycielek, Kazyskiej i Rosiał, zorganizowano zespół kulturalno-osiwiatowy, prowadzi się zbiorowe czytanie książek, prasy itp.

Nie ostajac dłaosci o state podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii, organizacja partyjna czuwa nieustannie nad rozwojem gospodarczym spółdzielni produkcyjnej.

Na odbywających się regularnie 2 razy w miesiącu zebraniach partyjnych, omawiane są szczegółowo plany gospodarce spółdzielni. Wplywa to na zainteresowanie każdego członka zagadnieniami produkcyjnymi.

Organizacja partyjna pilnie baczyla, by członkowie spółdzielni wytyczyli się ze swych zobowiazan statutowych, aby wprawa doo sprawiedliwe dniówki obrachunkowe, aby sprawnie przebiegaly przygotowania do wiosennej akcji siewnej.

W raportach dziennych, jesiennej akcji siewnej odnotowany jest rodzaj pracy i ilość zarobionych roboczo - dniówek. Czytamy więc, że Stanisław Madej przy rozrządaniu obornika zarobił w ciągu dnia 2,5 dniówki, tyleż uzyskał Michał Walczak, a Stanisław Tazbir osiągał w ub. roku przy koszeniu łąki - 2 dniówki obrachunkowe dziennie. Konkretnie obliczona i dokładnie zapisana norma mo bilizuje do lepszej i wydajniejszej pracy.

Organizacja partyjna, przygotowująca spółdzielców do wiosennej akcji siewnej, odbyła 4 bm. zebranie partyjne, na którym wysłu chano i oceniono sprawozdanie kierownictwa spółdzielni. Na zebraniu tym podjęto uchwałę, wzywającą najstarszą w powiecie spółdzielnię wilkowiacką do współzawodnictwa.

*) Drugą część niniejszego artykułu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Łódzka organizacja partyjna przyswaja sobie wskazania VI Plenum KC PZPR

Uchwały VI Plenum KC PZPR wywoływały wielkie ożywienie w łódzkiej organizacji partyjnej. Wytoczne Komiteta Centralnego powitano jako nieomylny drogowskaz na nowym etapie walki o pokój i Plan 6-letni, jako nowy plan działania organizacji partyjnych w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

W tych dniach zakończyły się posiedzenia tej sprawie plenarne komitetów dzielnicowych. W jedenastu dzielnicach naszego miasta obradowali aktywiści z fabryk, instytucji, ze szkół, omawiając zagadnienia polityczne i ekonomiczne, wyciągając wnioski dla swej pracy w terenie, nakreślając sobie nowe zadania. Na wszystkich posiedzeniach panował wzorowy porządek, uderzała powaga i głęboka troska, z jaką towarysze podchodzili do sprawy budowy frontu narodowego, do zagadnienia obniżki kosztów własnych. Pomimo, że np. posiedzenie aktywu Dzielnicy Fabrycznej odbywało się w nieodpowiednim lokalu, mimo ciastoty, towarysze z niesłabnącym zainteresowaniem uczestniczyli w obradach, które ciągnęły się dość długo. Czuli się mocno zespoleni z przedmiotem obrad. Widać było, że dobrze zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za zrealizowanie wskazań Komitetu Centralnego i uchwał podjętych na naradzie. Dyskusje toczyły się wszędzie wartyko i żywo, towarysze chętnie zabierali głos. Na Plenum K. D. Górna Prawa przemawiało 30 dyskutantów, i nikt nie ograniczał czasu wy powiedzi. Mówili krótko i rzeczowo.

Obrady wykazały dobitnie, jak bardzo rośnie nasz aktywny partyjny, jakie zachodzą w nim zmiany z każdym miesiącem, jak coraz bardziej czuje się on odpowiedzialny za wykonanie planów gospodarczych, za udział klasy robotniczej w walce o pokój i Plan 6-letni, za wszystko, co się dzieje w zakładach pracy. Robotnicy, majstrowie, kierownicy przemawiali jak prawdziwi gospodarze fabryk, mówiąc śmiało o dąbrych i złych stronach, nasświetlając krytycznie i samokrytycznie zagadnienia związane z pracą zakładowych organizacji partyjnych. Obrady wykazały wyraźnie, jak rosną młode kadry partyjne, jak w pracy zawodowej, społecznej i partyjnej wstępują kobiety, jak wychodzą spoza ciasnego kręgu dotychczasowych zainteresowań, obejmując coraz szersze horyzonty. Z przemówień młodych i starych była wielka miłość dla Ojczyzny, dla sprawy, o którą walczyliście walczyć swą codzienną pracą, uczucie głębokiej wdzięczności dla Związku Radzieckiego, dla ludzi z dziełkami, którzy na każdym kroku pomagają polskiemu robotnikowi w budowie socjalizmu. Bła z tych wy powiedzi goręca ufnosć w słusność polityki partii, wiara, że partia nieomylnie wie dzieje do zwycięstwa, do dobrobytu, do pokoju. Stary SDKPiL-owiec, robotnik z Zakładów im. Stalina tow. Wozniak w pięknych słowach mówił o bojownikach proletariatu, którzy w ciągu długich lat walczyli i ginęli za taką Polskę, jaką mamy obecnie. Mówił o tym, jak nasza miłość dla Ojczyzny, uczucie czci dla bohaterów klasy robotniczej powinny dopingować do jeszcze bardziej wytycznej walki o pokój i o Plan 6-letni, winny zespolić wszystkich ludzi pracy we frontie narodowym. Mówił na ten temat tow. Borysławski na Dzielnicy Śródmieście - Prawa, mówili towarysze na Dzielnicy Widzew. Zabierały głos kobiety: tow. Olszewicz, technik włókienniczy z Zakładów im. Stalina z żywym uczuciem opowiadała, co jej, robotnici, dała Polska Ludowa, co dała kobietom ucieknym i wyzyskiwanym

w Polsce przedwzrostowej, jak w związku z tym noszą obowiązki kobiet.

VI Plenum postawiło przed członkami partii zagadnienia nowe, trudne, wymagające gwałtownego zapoznania się z nimi. Nowym i nieznanym zagadnieniem jest budowa frontu narodowego. Towarysze nie potrafili jeszcze określić, jak w swej pracy realizować będą to zadanie. Większość wystąpień była deklaratywna, dyskutanci nie wykazali na konkretnych przykładach, jakie zadania spoczywają na organizacjach partyjnych, na czym polega kierownicza rola partii w tworzeniu frontu narodowego. Dyskusja polityczna wykazywała więc pewne braki. Problem ten, który ma tak wielkie znaczenie dla obecnej pracy wszystkich instancji i ogniw partyjnych musi jeszcze dojrzeć. Bez wątplenia formy realizacji wskazań partii w tej dziedzinie, krystalizować się będą w toku pracy. W praktyce aktywny partyjny będzie ulepszać i doskonalić metody działania w zwiarku „szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny pod przewodem klasy robotniczej” w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego” (B. Bierut).

Nowym zagadnieniem była sprawa kosztów własnych, która przecież dotychczas nie stanowiła specjalnej troski organizacji partyjnych. Mimo to dyskusja na ten temat była żywa i wyczerpująca. Uczestnicy posiedzeń plenarnych zaznajomili się dokładnie ze wskazaniami towarysza Minca. Dyskusja obracała się w płaszczyźnie problemów poruszonych w jego referacie. Towarysze wskazywali przyczyny niedomagań w produkcji. Na posiedzeniu KD Śródmieście - Lewa tow. tow. Kowalczyk i Wiekowski ujawniali ukryte rezerwy, które powinny przyczynić się do wzrostu wydajności. O wykorzystaniu rezerw mówili wyczerpująco tow. Przybył na Dzielnicy Górnej, mówili także, prądki i majstrowie na Dzielnicy Fabrycznej. Zwracali uwagę na konieczność silniejszego niż dotychczas rozwoju ruchu wie-

lowarszatkowego, większej opieki nad racjonalizatorami, nad młodzieżą, która uczy się zawodu i t. p.

Wielu towaryszy jednak dając dobrą analizę nie potrafiło konkretnie określić, jak w ich zakładzie pracy powinno się planowo przeprowadzić obniżkę kosztów własnych produkcji i jakie w związku z tym zadania spoczywają na kierownictwach organizacji partyjnych, na grupach i agitatorach, na każdym członku partii. Wytoczne referaty tow. Minca zostaną jeszcze rozpracowane na zebraniach i oddziaływających zebraniach, tak aby każdy partyjnik na swoim odcinku mógł świadomie walczyć o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Konferencje dzielnicowe w sprawie uchwał VI Plenum wykazały, że towarysze zdają sobie sprawę z konieczności wzmocnienia czujności, że wiedzą, iż wrog klasowy będzie starał się na każdym kroku przeciwdziałać masom pracującym w budowie frontu narodowego, w realizacji Planu 6-letniego. Przejawiała się troska o wzrost szeregów partyjnych, o przygotowanie do wstąpienia w szeregi partii produkcyjnych

robotników i przedstawicieli inteligencji technicznej.

Przy tych pozytywnych momentach trzeba jednak podkreślić, że dyskusje cechowały niedostateczne omówienie praktyki pracy partyjnej. Częściowo można to tłumaczyć tym, że niektóre referaty nie skierowywały dyskusji w tę stronę (KD Śródmieście). Brak było w tych referatach krytycznej oceny pracy komitetów dzielnicowych, za gadanie to nie zostało także poruszone w dyskusji. Sprawa ustalenia konkretnych zadań dla organizacji partyjnych w budowie frontu narodowego i w walce o obniżkę kosztów własnych będzie musiała zostać wyrównana w toku dalszej pracy, podczas dalszych zebrań, poświęconych przyswojeniu uchwał VI Plenum.

Przebieg plenarnych posiedzeń komitetów dzielnicowych wskazuje, że aktywny partyjny Łódź jest przygotowany do realizacji wytycznych VI Plenum, że dalsza praca w tej dziedzinie - w zakładach pracy - przebiegać będzie należyte.

H. S.



ZMP-łucha Helena Madejczak należy do czołowych młodzieżowych przewodniczących pracy, ZPB im. Kucińskiego. Swój udział wzięła w pracach Związku Młodzieży Socjalistycznej w ubiegłym miesiącu.

Sukcesy gospodarki socjalistycznej w latach 1950 i 1951

„Plan 6-letni nie mógłby być zrealizowany, gdyby elementy kapitalistyczne nie były nadal systematycznie ograniczane, wypierane i likwidowane” (H. Mine).

Zadania pierwszego roku Planu 6-letniego wykonaliśmy we wszystkich niemal dziedzinach z poważną nadwyżką. Rok 1950 stanowił ważny etap w realizacji budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, ponieważ w roku tym wydłynie rozwinięły siły wytwórcze, pogłębiły i zacieśniły stosunki klasowe i grupowe i współpracę z ZSRR i krajami demokracji ludowej, podnieśliśmy dobrobyt materialny oraz kulturny i aktywność mas pracujących, nadal ograniczaliśmy i stopniowo wypieraliśmy elementy kapitalistyczne z gospodarki narodowej oraz umożliwiliśmy dobrowolne przekształcenie kilkudziesięciu tysięcy małych i średnich gospodarstw rolnych w socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne.

Cały przemysł wielki i średni - główna gałąź gospodarki narodowej - został uspołeczniony jeszcze przed 5 laty. Dynamiczny jego rozwój oraz systematyczne ograniczanie i wypieranie żywiołów kapitalistycznych sprawiły, że w roku 1949 produkcja przemysłu socjalistycznego stanowiła około 89 proc. ogólnej produkcji przemysłu i rzemiosła. W ciągu pierwszego roku Planu 6-letniego odsetek ten wzrósł do około 94 proc., a w roku bieżącym udział gospodarki socjalistycznej w produkcji przemysłu i rzemiosła ma wzrosnąć do około 96 proc.

Rugowanie elementów kapitalistycznych z obrót handlowego rozpoczęło się znacznie później niż w przemyśle. Toteż stopień uspołecznienia naszego handlu nie jest jeszcze tak wysoki jak w przemyśle, choć i na tym polu możemy poczynić się bardzo poważnymi osiągnięciami. Handel hurtowy bowiem jest już w całości socjalistyczny, obroty zaś detalicznego handlu stanowiły w 1949 tylko 55 proc. ogólnych obrotów handlowych na szczeblu detalu, ale w r. 1950 wzrosły już do około 80 proc.

W r. 1951 planowany jest dalszy szybki rozwój socjalistycznego handlu. Ilość uspołecznionych sklepów detalicznych wzrosła do około 12 tysięcy. Powstanie około 1.400 nowych uspołecznionych zakładów wyzienia zbiorowego, poważnie zwiększy się masa artykułów rolnych, zakupowanych przez uspołeczniony aparat skupu. Toteż w r. bieżącym udział socjalistycznego handlu w ogólnych detalicznych obrotach handlowych wzrosnie z 80 do 92 proc.

Najlichniesz i najsiłniejszą ekonomicznie klasą kapitalistów są obecnie bogacie wlecisy. Produkcja gospodarstw kapitalistycznych stanowiła w 1949 r. 26 proc. całej produkcji rolniczej, a udział gospodarstw kapitalistycznych w produkcji towarowej był jeszcze wyższy. Toteż walka klasowa wykazuje obecnie najsiłniejsze napięcie właśnie na wsi, gdzie przewała dotąd go spodka kapitalistyczna i drobnotowarowa.

W r. 1950 ilość spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 243 (według stanu na 31. XII. 1949) do 2.200 na koniec r. 1950. Jednocześnie zaś PGR powiększyły w ciągu r. ub. po-

stycznych z obrót handlowego rozpoczęło się znacznie później niż w przemyśle. Toteż stopień uspołecznienia naszego handlu nie jest jeszcze tak wysoki jak w przemyśle, choć i na tym polu możemy poczynić się bardzo poważnymi osiągnięciami.

Handel hurtowy bowiem jest już w całości socjalistyczny, obroty zaś detalicznego handlu stanowiły w 1949 tylko 55 proc. ogólnych obrotów handlowych na szczeblu detalu, ale w r. 1950 wzrosły już do około 80 proc.

W r. 1951 planowany jest dalszy szybki rozwój socjalistycznego handlu. Ilość uspołecznionych sklepów detalicznych wzrosła do około 12 tysięcy. Powstanie około 1.400 nowych uspołecznionych zakładów wyzienia zbiorowego, poważnie zwiększy się masa artykułów rolnych, zakupowanych przez uspołeczniony aparat skupu.

Toteż w r. bieżącym udział socjalistycznego handlu w ogólnych detalicznych obrotach handlowych wzrosnie z 80 do 92 proc.

Najlichniesz i najsiłniejszą ekonomicznie klasą kapitalistów są obecnie bogacie wlecisy. Produkcja gospodarstw kapitalistycznych stanowiła w 1949 r. 26 proc. całej produkcji rolniczej, a udział gospodarstw kapitalistycznych w produkcji towarowej był jeszcze wyższy.

Toteż walka klasowa wykazuje obecnie najsiłniejsze napięcie właśnie na wsi, gdzie przewała dotąd go spodka kapitalistyczna i drobnotowarowa.

W r. 1950 ilość spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 243 (według stanu na 31. XII. 1949) do 2.200 na koniec r. 1950. Jednocześnie zaś PGR powiększyły w ciągu r. ub. po-

wierzchnie zbiorów o 18 proc. Odsetek ogółu użytkowników obywateli gospodarki socjalistycznej podniósł się z 8,4 proc. w r. 1949 do 10,6 proc. w połowie, a do 13 proc. w końcu r. 1950.

Produkcja socjalistycznego rolnictwa wzrosła szybciej niż obszar jego zasiewów i znacznie wyprzedziła tempo rozwoju całego rolnictwa. Produkcja rolnictwa socjalistycznego bowiem wzrosła w r. 1950 w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 proc., podczas gdy produkcja całego rolnictwa wzrosła w tym samym czasie o 13 proc.

Jednym z czynników tego wzrostu był wspaniały rozwój potężnej dźwigni socjalistycznego rolnictwa, jaką stanowią Państwowe Ośrodki Maszynowe. W r. 1950 zwiększyła się ilość POM z 30 do 156, które objęły pracami traktorów obszar 10-krotnie większy niż w r. 1949.

Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost socjalistycznego rolnictwa. Ilość POM wzrosnie przeszło dwukrotnie; obrabia ona mechanicznie blisko 9 razy większy obszar niż w r. 1950. Na r. 1951 planowane jest objęcie gospodarką socjalistyczną 15,2 proc. ogółu użytkowników rolnych i zwiększenie w roku bieżącym w porównaniu z rokiem poprzednim produkcji PGR o 41 proc., a spółdzielni produkcyjnych o 370 proc.

Tak więc udział sektora socjalistycznego w produkcji towarowej rolnictwa wzrosnie z 8,2 proc. w r. 1950 do około 15 proc.

Wszystkie te dane świadczą o prawidłowości naszego rozwoju, o narastającej walce klasowej i wzmagającym się procesie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Jest to jedyna słusna droga rozwoju dla krajów demokracji ludowej, w których niemożliwy jest rozwój gospodarki socjalistycznej równoległy do rozwoju sektora kapitalistycznego, lecz tylko w walce z nim i jego kosztem.

Demokracja ludowa bowiem to nie ustroj pośredni między kapitalizmem a socjalizmem (jak utrzymywali prawnicy odchyleńcy), lecz forma dyktatury proletariatu, realizującej konsekwentnie budowę socjalizmu.

Skupianie całego pracującego społeczeństwa w myśl wskazań VI Plenum w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni oznacza wzmocnienie walki klasowej z elementami pasywnymi w naszej gospodarce. Wytyczona praca nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce i związane z tym zastrzone wypieranie żywiołów kapitalistycznych - to rdzeń naszej walki o pokój i utalenie niepodległości Polski.

J. F. Ch.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę IV. W odpowiedzi majstrowi Z. Sokolowi

Istnieje kilka przyczyn, uniemożliwiających tkaczowi wykonanie bazy akordowej. Jedną z nich, bodaj najważniejszą (nie tylko ważną, jak utrzymuje ob. Sokół) jest stan maszyny, wynikający z niewłaściwej konserwacji. Dobrze więc, że w tej sprawie zabrał głos majster tkacki. Gdyby zapytał o to innych majstrów - opinia ich brzmiałaby tak samo.

Krosna muszą być czyszczone systematycznie, gruntownie oliwione w miejscach tarcia części współpracujących. Częstookrto nie czyni się tego. Brak specjalnych brzydą, czyszczących maszyn wielowarszatkowych doprowadza do zaniedbania krosien i uniemożliwia smarownikom naoliwienie maleńkich otworów różnych części maszyny. Nienaoliwione części, opornie współpracujące w maszynie, niewspółmiernie szybko zużywają się, wymagając przed ostatecznym wyrobieniem i wymianą ustawicznej interwencji majstra, ciągłych popapek i drobnych remontów.

W swojej prawie 30-letniej praktyce wielokrotnie przekonałem się, że krosna dobrze czyszczone i odpowiednio smarowane pracowały po kilka tygodni bez najmniejszej reperacji. Słusznie więc ob. Sokół zwrócił uwagę, jak paląca jest ta sprawa. Moim zdaniem zaniedbywanie czyszczenia krosien, to nie tylko trudzenie towasu i narażenie go na pożar - jak twierdzi autor artykułu - ale również przyczyna złych przemysłów, wywołanych przez wytarte dźwignie maszyn nicmielnicowych lub przesunięcie miodrosy oraz wytarcie nosów, tulejek i sworzeni udarowych, które powodują za słabe, lub za późne przerzuty czołenek przez przesmyk. Pociąga to za sobą szereg nieci osnowy, na-

woduje gniazda w towarze i rozbicie kanetek wtkawych.

Niedociągnięcia te wymagają interwencji majstra, który stosuje zazwyczaj różne półśrodki przez przesuwanie części, pragnąc osiągnąć możliwe właściwa pracę krosna. W wyniku następuje większe zużycie pasków, gońców (pikierów), amortyzatorów, bijaków, sprężyn itd.

Sprawa czyszczenia i smarowania nie tylko dotyczy nas - majstrów. Zagadnieniem tym winny się zainteresować również i centralne zarządy. Bowiem rozwiązanie tego problemu przez samych majstrów czy przez kierowników zakładów przemysłowych, w tej chwili jest prawie niemożliwe. Niesłusznie uważano, że może on być rozstrzygnięty w granicach możliwości zakładu i nie poświęcono mu tyle czasu, jak np. brzydądom remontowym. A przecież częste remonty zapobiegawcze powstają właśnie na skutek złej konserwacji maszyn. Po wtóre przy remoncie zapobiegawczym krosna, wymieniane są tylko niektóre części, wskutek czego majster ma z maszyną wiele kłopotu. Natomiast w krosnie dobrze konserwowanym części zużywają się równomiernie i wymieniane są jednocześnie podczas kapitalnego remontu.

Sądzę, że moje wnioski dostatecznie wyczerpały tak zasadnicze zagadnienie jak sprawa konserwacji krosien.

Inne przyczyny niewykonywania baz akordowych winny stać się przedmiotem dalszej dyskusji majstrów i kierownictwa technicznego.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI, majster Pol-Łódzkiej Zakładów Jedwabniczych

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH PODSTAWOWYM OGNIWEM PLANU na 1951 rok

100% W BUDOWNICTWIE PRZEMYSŁOWYM 100% W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM

Zakłady im. Okrzei zorganizowały prawidłowo walkę o obniżkę kosztów własnych

Walka o obniżkę kosztów własnych produkcji w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR staje się jednym z naczelnych zadań naszych organizacji partyjnych w roku bieżącym. Szeroki wachlarz zagadnień, związanych z tym problemem, nakłada na organizacje partyjne, a zwłaszcza na kierownictwa tych organizacji obowiązek włączenia w krąg swych zainteresowań spraw, które dotychczas bardzo często przechodziły obok organizacji partyjnej lub traktowane były jako zagadnienia uboczne, drugorzędne.

Nowe zadania gospodarcze organizacji partyjnych można zamknąć w dwóch zasadniczych punktach: podniesienie wydajności pracy i pełna, właściwie rozumiana i konsekwentnie realizowana oszczędność w każdej dziedzinie, na każdym odcinku kształtowania się kosztów własnych.

Wchodzi więc w grę sprawa oszczędności zużycia surowca, węgla, wody, energii elektrycznej, surowca, materiałów pomocniczych, zmniejszenia kosztów administracyjnych itp. Jedną z organizacji partyjnych, która wcześniej zainteresowała się sprawą obniżenia kosztów własnych, jest bezspornie podstawowa organizacja ZPB im. Okrzei. Przed wszystkim przeprowadzono tam zorganizowaną kampanię o podniesienie wydajności pracy i o poprawę jakości produkowanych tkanin. Szkolenie tkaczy i majstrów, utworzenie specjalnej instytucji, tzn. opiekunów dla tych zespołów, które odstają w wykonywaniu dziennych planów, uświadomienie członków Partii oraz bezpartyjnych o znaczeniu oszczędnej gospodarki, praktyczne zastosowanie odpowiedzialności indywidualnej za powierzony odcinek pracy — wszystkie te metody musiały dać pożądaną rezultaty. Podczas gdy w styczniu średnie wykonanie baz wynosiło 98,6 proc., to już w lutym wzrosło do 100,4 proc. Jeżeli dodać, że jednocześnie wzrosła ilość prasy z 66,3 proc. do 85,6 proc., to musimy stwierdzić, że te dwie rzeczy — wydajność i jakość — wpływają poważnie na obniżenie kosztów własnych. Kierownictwo organizacji partyjnej zdawało sobie jednak sprawę, że to nie są jedyny środki, wiedące do zmniejszenia kosztów produkcji.

Chodziło o to, żeby zmienić stosunek aparatu technicznego do sprawy kosztów wyprodukowanego materiału. W każdym zakładzie bowiem, podczas walki o plan ilościowy wśród większości pracowników aparatu technicznego wyrobiło się mniemanie, że głównym zadaniem jest wykonać plan, a ile kosztuje wykonanie tego planu, ile niepotrzebnie wydano pieniędzy na godzinę nadliczbowe, z powodu marnotrawstwa itp., to już były sprawy nie ważne. Przejmując ten stosunek, nakłonić każdego majstra i technika do zanalizowania planów finansowych swego oddziału, doprowadzić te zagadnienia do świadomości każdego robotnika — oto zadanie, które postawiła sobie podstawowa organizacja partyjna w Zakładach im. Okrzei.

Główny ciężar realizacji tego zadania wzięła na siebie członkini oddziałowej organizacji partyjnej biura, którzy z racji pełnionych funkcji zawodowych, stykając się bezpośrednio z tymi zagadnieniami, analizując je i potrafiąc najłatwiej

wskazać te chore miejsca, których uzdrowienie może wpłynąć na obniżenie kosztów własnych. Towarzyże zabrał się od razu do roboty, opracowano normatywy zużycia surowca, energii, artykułów pomocniczych, które będą sprawdzianem jakości gospodarki materiałowej każdego oddziału.

Bilans za rok 1950 został zamknięty. Za kilka dni każdy oddział dowie się, ile zużywał — dla wyprodukowania metra tkaniny, czy kilograma przędzy — surowca, energii, smarów i artykułów technicznych, wyrażonych w złotychkach. Obliczenie

wyników za styczeń i luty nastąpi mniej więcej za tydzień. Już na początku kwietnia br. załoga ZPB im. Okrzei przekona się, czy pracuje taniej, niż w roku ubiegłym oraz dowiedzie się, na które odcinki należy zwrócić szczególną uwagę.

Plan dalszego działania jest w trakcie opracowania. Dla przedalini i tkalni zostaną sporządzone dwie tablice ogólnowydzielowe, na każdym oddziale także znajdzie się tablica, na której zamieszczone będą wyniki walki o obniżkę kosztów własnych.

Trudno dziś przesądzać rezultaty

tej akcji, ale entuzjazm, z jakim przystąpiła do niej organizacja partyjna, zrozumienie, jakie wykazuje załoga, dają gwarancję, że rezultaty będą dobre. Byłoby rzeczą słuszną, aby inicjatywa organizacji partyjnej Zakładów im. Okrzei znalazła szybkie naśladowców w innych zakładach pracy.

Obniżenie kosztów własnych — to sprawa wysiłku i starań całej załogi. Organizacja partyjna ZPB im. Okrzei wskazuje, jak należy organizować walkę o oszczędność, jak mobilizować załogę.

M. MAMOS

POM w Rawie Mazowieckiej jest przygotowany do siewów wiosennych

Nasze brygady na pewno nie zawiodą podczas wiosennej akcji siewnej. Nie zawiedzie na pewno Bartosik, Nowakowski, Kraczkowski, Kaczorowski i Szlifierski — mówią brygadziści z POM w Rawie Mazowieckiej, Cent i Wardzala.

O traktorystyce, Józku Nowakowskim, opowiadają jego koleżdy, że jest „zachlanny” na ziemię, nie lubi orać małych póltek, woli orać w spódzielnach produkcyjnych, gdzie na szeroki, połączonych polach spódzielnicy pracą Józka nabiera rozmachu, staje się bardziej wydajna. Józek Nowakowski, syn robotnika, ZMP-owiec, przodownik pracy w POM w Rawie Mazowieckiej — wykonuje 136 proc. normy; po robotach jesiennych jego doskonale utrzymany traktor nie wymagał generalnego remontu. Nowakowski dowiódł tym, że potrafi nie tylko pracować wydajnie niż inni, ale że także szanuje swój traktor. Dlatego oprócz zaszczytnego tytułu przodownika pracy, otrzymał jeszcze jedno wyróżnienie — skierowano go na kurs dla brygadzystów i niedługo, mimo młodego wieku, kierować będzie pracą brygady traktorowej.

Nie mniejszymi wynikami swych prac poszczycić się może kilku innych traktorzystów z POM w Rawie Mazowieckiej: syn małorolnego chłopca z Godzianowa w pow. skierniewickim, Henryk Bartosik, który osiągnął 169 procent normy i zaoszczędził materiałów pędnych w ilości, umożliwiającej

Eugeniusz Szlifierski z brygady Wojciecha Wardzala, Jan Kraczkowski z ZMP-owskiej brygady.

Przed tymi ludźmi, przed brygadziściami, traktorystami i całą załogą, POM w Rawie Mazowieckiej stoi teraz nowy, poważne zadanie: wykonać w pełni roboty wiosenne w spódzielnach produkcyjnych i w zespołach małorolnych i średniorolnych chłopów. Umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi zostały już zawarte, brygadziści przywożą teraz z terenu umowy na pracę POM w poszczególne gromadki. Zmagazynowano wy starzającą ilość materiałów pędnych, obsadzono traktorzystów na wszystkie ciągniki, podzielono między 5 brygad areal objętej umowami, ziemi.

Traktorzyści złożyli zobowiązanie zaoszczędzenia paliwa w każdym miesiącu w ilości, wystarczającej przynajmniej na półtora dnia; brygadziści opracowują plan współzawodnictwa między poszczególnymi brygadami — całą załogą POM w Rawie Mazowieckiej podjęła wezwanie POM w Górczynie i Piotrkowie, o jak najlepsze i najszybsze wykonanie planu siewów wiosennych.

Ludzie z POM w Rawie Mazowieckiej są już gotowi do pracy wiosennej, gotowe także są wszystkie maszyny. W „Zetorowej hali” długim szeregiem stoją wyremontowane traktory, pod dachem ogromnej szopy leżą naprawione pługi i siewniki. Za kilkanaście dni traktorzyści wyruszą w pole, rozpocznie się „gorące” dni

tak niewielkie dniówki obrachunkowe, myśli, czy dniówek tych nie udało by się podnieść przez zasianie właściwych i bardziej opłacających się kultur roślinnych.

Załoga POM żyje nadchodzącą wiosną: mechanik objazdowy, Berzowski, napelnia hale remontową workami swego nowego motocykla, na którym dojeżdżać będzie do pracujących w polu traktorów. Brygadziści Wojciecha Wardzala ustawicznie kłócą się przy Zetorach swej brygady, ciągle coś sprawdza, coś czyści, po prostu nie może doczekać się dnia, gdy brygada jego wyruszy już na powierzony jej odcinek pracy.

Z zafascynacją spogląda na traktorystów siedemnastoletni Stasięk Was, syn małorolnego chłopca z Lubochni. Do POM skierowała Stasięk Powszechna Organizacja „SP” i chociaż Stasięk za młody jest jeszcze, aby pracować na traktorze, w POM wykonuje najróżniejsze drobne prace. W wiosennej akcji siewnej będzie pracował jako pomocnik traktorzysty.

W POM w Rawie Mazowieckiej wykańcza się dwa budynki mieszkalne i projektuje się budowę jeszcze kilku takich domów dla pracowników, myśli się o urządzeniu łaźni, pralni i pięknej świetlicy.

W znacznym stopniu poprawiła się w POM dyscyplina pracy, coraz więcej traktorzystów rozumie, jak wielką szkodę wyrządza każde spóźnienie się do pracy, najmniejsza opiekałość, czy uchylenie się od roboty. Coraz więcej traktorzystów pragnie znaleźć swe fotografie na tablicy przodowników, obok fotografii Nowakowskiego, Bartosika i innych, których przykład winien zagrzewać całą załogę do pełnego i przedterminowego wykonania planu tegorocznych siewów wiosennych.

Z. N.

W ZPB im. Waryńskiego tkacze uczą się pracować metodą Kowalewa

Z daleka słychać łoskot samotnego krosna, umieszczonego pośrodku niewielkiej sali w budynku biurowym ZPW im. Waryńskiego.

Instruktor Roman Michałik cierpliwie tłumaczy młodemu tkaczowi, jak należy przeprowadzać w szybkim czasie zmianę czółenka. Stanisław Skowron, który przychodzi tutaj codziennie na 2 godziny na doszkalanie



Młody tkacz, Stanisław Skowron, który uczy się metodą inż. Kowalewa, skrócił czas wymiany czółenka z 24 na 9,2 sek.

zawiazany, tymczasem nie z tego i trzeba zaczynać od początku. Ale młody tkacz jest cierpliwy i choć czasem mu się nie uda, uparcie wiąże pęk za pękiem, według wskazówek instruktora.

— Wiazania pęków nauczyłem się jeszcze na wsi, bo u nas był ręczny warsztat tkacki — mówi Skowron, nie przerywając roboty. — Teraz dopiero się dowiedziałem, że pęk to są wiazane niewłaściwie — „koci leb” i nie dziwnie, że taki duży pęk, jaki dawniej wiazalem, nie mógł przejść przez nicielnice i przez płochę, a czasem wyrządzał szkody.

— Instruktor mi wytłumaczył, że pęk za osnową tak trzeba wiazać, jak powróło ze słomy. Muszę powiedzieć, że już się trochę przyzwyczaiłem i idzie mi gładko.

Instruktor, który robi chronometrą i kontroluje dawniej osiągnięte wyniki czasu z obecnymi, stwierdza, że TKACZ SKOWRON ZAWIĄZUJE I ZARAZEM WCIAGA NITKĘ ZERWANĄ POD NICIELNICĄ W 24,9 SEKUNDY, PODCZAS GDY W PIERWSZYM DNIE WŁAŚCIWY PĘK WIĄZAŁ W 31,6 SEKUNDY.

Szybko minęły 2 godziny nauki. Młody tkacz odchodzi, a na jego miejsce zjawia się tkaczka Alfreda Kleszcz. Ona również, jak i Skowron, wykonuje swą bazę tylko w 87 proc. Rozpoczyna się nauka opanowania w jak najkrótszym czasie wszystkich czynności tkackich. Młoda tkaczka robi postępy. Wiazanie nitki za i przed nicielnicą skróciła o jedną sekundę, zmniejszyła również czas odskakiwania wątku o 3 sekundy.

Toteż kiedy instruktor oddał się od krosna, ustępując miejsca początkującemu tkaczowi, ten gorliwie starał się naśladować jego pracę. Nie bardzo mu się to z początku udawało, ale Skowron nie dał za wygraną. Raz po raz zabrzamywał krosno i zmieniał czółenka według zaleceń instruktora, nie czekając, aż wyrobi się cała szpulka. Dla zdobycia wprawy tylko kilka razy przepuścił czółenka i już je zmieniał. Widać jeszcze u niego brak pewności ruchów, ale jest już lepiej, niż to było w pierwszych dniach szkolenia. WTE-DY WYMIENIŁ CZÓŁENKO W PRZECIEGU 24 SEKUND, A DZIS JUŻ POTRAFI WYKONAĆ TĘ CZYNNOŚĆ W 9,2 SEKUNDY, a to już coś znaczy.

Marzeniem Skowrona jest doścignąć czolowego tkacza ZPW im. Waryńskiego, — Podgórskiego, który zmienia czółenka w przeciegu 2,11 sekundy.

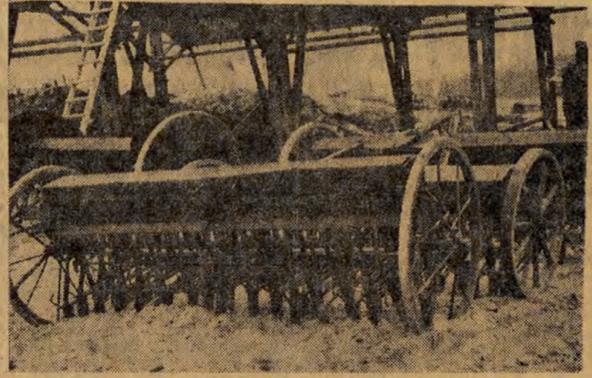
Młody tkacz zabrał się obecnie do prawidłowego wiazania pęków tkackich. Nie zawsze mu się to udaje, lecz to rany nitki umyka pod śliskim paznokciem koka! Wydaje się czasem, że pęk już, już został

Instruktor Roman Michałik uczy właściwych metod pracy tkaczek Alfredę Kleszcz

Młodzież, doszkalana metodą Kowalewa, w szybkim tempie zmniejsza czas przy wykonywaniu wszystkich czynności tkackich, a tym samym podwyższa wykonanie baz do 100 proc.

Metodą Kowalewa będą doszkalani nie tylko tkacze, ale również i przędzalnicy. W niedługim czasie, do samotnie stojącego krosna w pustej sali przystawiona będzie samoprządalnica wózkowa, przy której przędzić się będą przędzarki.

M. SZUMSKA



Wyremontowane siewniki w POM w Rawie Mazowieckiej

jącej zorać 10 ha ziemi, syn b. forala z majątku Wilkowiec, Stefan Kaczorowski, który osiągnął 172 proc. normy i zamiast 12,5 kg paliwa na hektar, zużywał tylko 11 kilogramów,

orki i siewów. A tymczasem, przy dźwiękach radiowego głośnika, wyrównują traktorzyści teren swego POM-u.

Z sali remontowej dobiega ostry grzyg pilińników i głucho uderzenia kowalskich młotów. Tam dawno już zapomniano o remontach, związanych z wiosną — tam myśli się już o lecie, naprawia się młocarnie i żniwarki.

Ale zadanie Państwowych Ośrodków Maszynowych nie polega wyłącznie na wykonywaniu prac w polu; POM w Rawie Mazowieckiej pomaga w planowaniu siewów w spódzielnach produkcyjnych, zastanawia się, na przykład, dlaczego w spódzielnach produkcyjnych w Jankowicach, Paprotni i Franopolu zaplanowano

Niewłaściwe magazynowanie bawełny

Bele z bawełny, znajdujące się na terenie naszych głównych magazynów, przechowywane są w dziurawych workach. Na skutek tego cenny surowiec niszczy się i za ład podmuchem wiatru wylatuje z opakowania. Kierownictwo magazynów nie zatroszczyło się do tej pory o jego zabezpieczenie.

JADWIGA KWAPISZ ZPB im. Marchlewskiego

Przyspieszyć rozpoczęcie robót kanalizacyjnych

Kredyty na przeprowadzenie kanalizacji w naszym zakładzie przydzielone były jeszcze w ubiegłym roku. Niestety, do obecnej chwili robót nie rozpoczęto na skutek braku kolanek kamionkowych. Czyżby tych ostatnich brakowało na rynku?

Stan sanitarny zakładu, na skutek braku kanalizacji, pozostawia bardzo wiele do życzenia. Należy więc energiczniej przystąpić do realizowania wymienionej inwestycji.

BRONISŁAW RUS IZWANN A—21

Niedopuszczalna beztroska Prezydium GRN w Dolecku

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dolecku, w pow. skierniewickim, nie wykazuje żadnego zainteresowania nadchodzącą wiosenną akcją siewną. Świadczy o tym choćby fakt, że zarówno Prezydium GRN, jak i Komisja Rolna nie odbyły dotychczas ani jednego posiedzenia w sprawie siewów. Nie powołano do tej pory komisji, która zespalałaby prace poszczególnych instytucji i organizacji w przygotowaniu do siewów. Wszelkie polecenia, uchwały, okólniki, dotyczące akcji siewnej, Prezydium przekazuje instruktorowi rolnemu bez zapoznawania się z ich treścią, co dowodzi oczywiście braku zainteresowania tak poważnym zagadnieniem, jak wiosenna akcja siewna. Bywają nawet wypadki, że pilne pisma w sprawie siewów przetrzymywane są w ciągu kilku dni przez sekretarza Prezydium, co utrudnia pracę instruktorowi rolnemu, który z opóźnieniem zapoznaje się z ich treścią. Zdarza się tak, że instruktor rolny musi dopominać się o skierowanie do niego pisma, o którym dowiaduje się drogą okólną. Prezydium GRN poleca instruktorowi rolnemu wykonanie szeregu prac, nie związanych z jego zakresem działania, co wpływa na o-

slabienie jego kontaktu z terenem. Polecono np. instruktorowi siedzieć w biurze Prezydium GRN i pobierać od softysów pieniądze za numerki dla psów. A przecież instruktor rolny winien przede wszystkim przebywać w terenie i pomagać chłopom przy opracowywaniu planów akcji siewnej.

Plan kontraktacji nie został wykonany, zebrania gromadzkie w sprawie siewów odbyły się bez udziału przedstawiciela aktywno gminnego, tak że wynik tych zebrań jest nieznanym. Plan pomocy sąsiedzkiej nie opracowano. Skrypty na zasiewy i orkę leżą w biurku wiceprzewodniczącego Prezydium GRN i nie ma kto ich zaopiniować i potwierdzić. A chłopci tym-

czasem czekają na kredyty. Mają też słuszny żal do Prezydium, że nikt nie pomógł im w opracowaniu planów akcji siewnej. Raz wreszcie powinno skończyć się tego rodzaju niedbalstwo i beztroska Prezydium GRN, które spowodowało, że gmina nasza nie jest przygotowana do siewów wiosennych, podczas gdy sąsiednie gminy są już w pogotowiu do wyjścia w pole. Komitet Gminny również nie interesował się należycie akcją siewną, dopuszczając do tak poważnych zaniedbań. Trzeba więc pobudzić Prezydium do wybitenia sił, aby wszystkie te zaniedbania zostały jak najrychlej odrobione.

STANISŁAW LESZCZYŃSKI Kawczyn, pow. skierniewicki

Szybkościowy remont kopaczki

W końcu stycznia br. warsztat Baży Sprzętu i Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego otrzymał kopaczkę „Nordest” do remontu generalnego. Zaplanowano ukończenie remontu na koniec marca br. Jednak na zebraniu partyjnym termin ten poddany został dyskusji.

Zakład nasz rozporządza tylko trzema kopaczkami — mówili towarzysze — 2 miesiące przerwy w pracy jednej kopaczki znacznie utrud-

ni wykonanie planu. Termin trzeba skrócić. Musimy ukończyć remont o miesiąc wcześniej — do 25 lutego. Trzeba przyspieszyć wszystkie trudności.

Załoga zakładu podjęła zobowiązanie nie jednogłośnie. Padły zobowiązania zespołowe i indywidualne robotników oraz techników.

Przystąpiliśmy do realizacji tego zadania. Tokarnie i obrabiarce pracowali dzień i noc. Robota wprost „paliła się w rękach”.

Wiele kłopotu mieliśmy z silnikami kopaczki. Spółdzielnia pracy „Tlok” nie przyjęła proponowanego przez nas terminu na odlanie tłoków. Lecz dzięki interwencji naszej organizacji podstawowej termin ten został zaakceptowany i dotrzymany.

Oto kopaczka była gotowa na 25 lutego. Przebieg naszej pracy świadczy, jak inicjatywa i wiara we własne siły towarzyszy partyjnych potrafi zagrzać do czynu całą załogę.

Dziś „nasza kopaczka” pracuje już na Starym Mieście i kopie fundamenty pod osiedle robotnicze, które zapewni swym mieszkańcom jasne i wygodne mieszkania.

JÓZEF SMUGA Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego

Krytyka uczy i pomaga

DYREKCJA WSPÓLPRACUJE Z KLUBEM RACJONALIZATORÓW

W związku z korespondencją „RUCH RACJONALIZATORSKI PRZYCZYNIŁ SIĘ DO OBNIŻENIA KOSZTÓW PRODUKCJI” („Głos Robotniczy” Nr 50), otrzymaliśmy z ZPB im. Kunińskiego wiadomość, że działalność klubu racjonalizatorskiego uległa poważnemu osłabieniu dzięki wciągnięciu do współpracy kierownika zakładu. Kierownicy poszczególnych działów będą wysłuchiwać na miejscu, czyniąc zebraniach klubu pogadanki na tematy techniczne. Z umiarkowaniem ob. A. Dreslera zapoznano już CZPB i w najbliższym czasie sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona.

PRZYSPIESZĄ SIĘ OBROTY MASZYN

Dyrekcja ZPB im. PKWN w odpowiedzi na artykuł pt.: „PRZYSPIESZĄ OBROTY MASZYN” („Głos Robotniczy” Nr 72), podaje, że faktycznie około obrotów na maszynie Marii Jury wykazywało wolniejsze obroty niż maszyny sąsiednich przędek. Wobec powyższego kierownictwo przedalini zobowiązało się do najbliższych dniach założyć właściwe obroty, celem wywołania możliwości produkcyjnych maszyn.

USPRAWNIENIE PRACY AMBULATORIUM

ZPB im. 1 Maja w związku z artykułem pt. „WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA DLA PRACY AMBULATORIUM FA-BRYCZNEGO” („Głos Robotniczy” Nr 54), wyjaśniają, że z dn. 1 stycznia 1951 roku ambulatorium oraz Stacja Wypadkowa zostały przejęte przez ZLP, którego lekarze mało interesowali się Stacją Wypadkową. Dyrekcja w porozumieniu z radą zakładową, organizacja partyjna

MARECZKI ZOSTAŁY DOSTARCZONE

Zarząd Okręgu Woj. Ligi Lotniczej, natychmiast do artykułu pt. „BRAK MARECZEK W KOŁACH LL” („Głos Robotniczy” Nr 42), stwierdza, że brak ten powstał na skutek przeoczenia ze strony Zarządu Okręgu LL, który przesyłając mareczki członkowskie poszczególnym oddziałom pominął Radomsko. Obecnie omyłkę tę naprawiono i zamówione mareczki dostarczane są regularnie poszczególnym oddziałom.

W ZPB IM. GEN. WALTERA ZAPOCZĄTKOWANO SZKOLENIE

W związku z artykułem pt.: „WALKĘ O PRODUKCJĘ NALEŻY TOCZYĆ NIEUSTANNIE” („Głos Robotniczy” Nr 38), dyrekcja ZPB im. Generała Walerka wyjaśnia, że w oddziale tkalni powołano dwum doświadczonego tkacza-kom szkolenie na swych czterech krosnach po 3-4 tkaczy. Poza tym zwiększo no ilość instruktorek z 4 do 6. Pozostają one po pracy na dwie godziny, aby douczyć tych tkaczy, którzy nie wykonują swych baz. Wykłady teoretyczne doszłał jące prowadzi tow. Potasiak, technik tkalni. W związku z niemożnością otrzymania dla tkalni nowych liczników, wyremontowano stare, które zostały już za in talowane. Brająca ilość liczników będzie złożona dopiero po ich uzyskaniu.

Sukces kierownictwa robót wodno-melioracyjnych

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych w Piotrkowie, osiągnęło w ubiegłym okresie sprawozdawczym I miejsce we współzawodnictwie pracy w skali ogólnowojewódzkiej, pomiędzy wszystkim placówkami rejonowymi swojej branży, otrzymując jako nagrodę statuetkę i dyplom uznania.

Kiedy zostanie uruchomiony radiowęzeł w hucie „Hortensja”?

Już od szeregu miesięcy zaakceptowany został projekt uruchomienia w hucie „Hortensja” zakładowego radiowęzła fabrycznego z 18 głośnikami. Głośniki są, lecz na przeszkodzie stoi tylko brak odpowiedniego zainteresowania tym zagadnieniem ze strony Polskiego Radia, które obiecało ze swej strony jak najdalej idącą pomoc fachową hucie „Hortensji”. Jak dotąd — skończyło się na obietnicach...

130 - 140 procent normy wyrabiają przodownicy pracy w hucie „Hortensja”

W drugim kwartale 1950 roku ruch współzawodnictwa pracy w hucie szkła „Hortensja” w Piotrkowie obejmował zaledwie 49 procent ogólnego stanu załogi. W tej chwili udział we współzawodnictwie pracy bierze już około 75 proc. załogi.

Komitet współzawodnictwa pracy wspólnie z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową przygotowuje opracowanie regulaminu, który obejmie działy pomocnicze huty, jak klepnię, piaskownię, magazyn itp.

W ostatnim etapie na czoło przodowników pracy w oddziałach produkcyjnych huty szkła „Hortensja” w Piotrkowie wysuwa się ob. Leon Szczyński, zatrudniony przy produkcji szklanej. Osiągnął on 140 procent normy. Również 140 procent normy osiągnął zatrudniony w

KRONIKA PIOTRKOWA

ZPB w Moszczenicy szkolą przadki

Akcja szkoleniowa kadr przadki dla ZPB na Bugaju, które mają zostać uruchomione z dniem 1 lipca r.b., jest już w pełnym toku i kandydatki na przadki już od kilku miesięcy przechodzą szkolenie w ZPB w Moszczenicy. Szkolenie obejmuje obecnie 130 osób, z czego zaledwie 20 procent stanowią mężczyźni.

Instruktorami szkolenia zawodowego są fachowe przadki, długoletnie pracownice przadzalni, majstrowie fabryczni oraz kierownicy przadzalni. Instruktorzy do kładają starań, aby nauka prowadzona była gruntownie i w szerszym stronnicy. Przyszłe przadki, po odbyciu samodzielnej praktyki w zakładach przemysłu włókienniczego w Dzierżoniowie, będą mogły wyrabiać w pełni bazy produkcyjne, przekraczać normy i będą zdolne do pracy instruktorskiej z chwilą rozpoczęcia zajęć w ZPB na Bugaju.

Szkolenie zawodowe w Moszczenicy obejmuje pracę w przadzalni, czynności walkarzy, czyszciarzy, pracę na oddziale przygotowawczym i na maszynach obraczkowych.

Kierownictwo, podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i załoga ZPB z życzliwością ustosunkowują się do przechodzących szkolenie, przekazując im swe umiejętności, dzieląc się swymi długoletnimi doświadczeniami, służąc radą i pomocą przy przełamywaniu trudności w zakresie zdobywania wiadomości teoretycznych i umiejętności technicznych.

Dyrekcja ZPB na Bugaju wykazuje stałe zainteresowanie postępami swych przyszłych przadek i kadr instruktorskich.

Po przerobieniu kursu w Moszczenicy, kandydatki na przadki udadzą się do Dzierżoniowa, gdzie szkolenie odbywać się będzie nadal. Przadzalnica moszczenicka przyjmie z kolei do swych warsztatów nowe zastępy młodych robotnic i robotników, aby przez szkolenie przewartościować, uczynić z nich wykwalifikowanych włókienniczy. Metody szkolenia są stale ulepszone i każdy kolejny kurs będzie uzyskiwał coraz wyższy poziom.

Młode kandydatki na przadki, które rozpoczęły naukę w tym miesiącu, są bardzo zadowolone z obranego zawodu. Ob. Halina Ogrówska, córka robotnika z Piotrkowa, oświadcza: — „Mam lat 20. Chcę zdobyć samodziel-

ność i doskonale płatne zajęcia. Wybrałam sobie dobry zawód. Za kilka miesięcy stanę się fachową przadką. Ob. Stefania Fraczk mówi: — „Jestem córka robotnika. Liczę lat 22. Z wyboru zawodu i nauki jestem zadowolona. Otrzymujemy 240 zł. miesięcznie w okresie nauki. A czyż było to do pomyślenia w czasach przedwojennych?”

Ob. ob. Józefa Sierakówna i Zofia Berner, córki małorolnych chłopów ze wsi Michałów, stwierdzają: — „Nie mogłyśmy dłużej pozostawać w domu. Trzeba było raz skończyć z nędzną vegetacją. Dziś, zdobywając piękny zawód, stoimy wobec naprawdę lepszego jutra”.

Chłopi pow. piotrkowskiego zwyciężyli w walce o chleb dla świata pracy

Sprawnie i szybko przeprowadzenie akcji planowego skupu zboża w pow. piotrkowskim nie było sukcesem przypadkowym. Osiągnięcie to stało się wynikiem dobrej organizacji skupu w terenie i ujęcia jej w swej całości przez aktyw partyjny, organizacje społeczne oraz młodzieżowe, jak również personel pracowniczy przy diów GRN.

Świadomość polityczna, którą uświadomiła każda należąca do rozwinięta akcja gospodarcza na wsi, stanowi wartościowy dorobek, uświadczający się w życiu naszego powiatu.

Do dnia 28 lutego br. powiat piotrkowski wykonał planowy skup zboża w 101,6 proc. Począwszy od 1 marca przystąpiono w powiecie do ponadplanowego skupu zboża, który do końca ubiegłego tygodnia przyniósł w wyniku ponad 300 ton zboża.

W związku z artykułem, zamieszczonym w 50 numerze „Głosu Piotrkowskiego”, a poruszającym sprawę komunikacji miejskiej w Piotrkowie w Planie 6-letnim, otrzymaliśmy od obywatela M. Sieranta list, w którym żali się on na to, iż jeden zajątek naszego miasta został zaniedbany i — jak pisze — zapomniany. Jest nim ulica Człostołowska, uczyszczana przede wszystkim przez zamieszkałych tu kolejarzy i robotników.

Mimo niewątpliwych zmian na lepsze, jeśli chodzi o utrzymanie w porządku ulic naszego miasta, o ulicy Człostołowskiej jako zapomnianej. Skutkiem tego przez 9 miesięcy w ciągu roku cała nawierzchnia pokryta jest tu błotem i bajorami, a przedostanie się stąd do miejsca pracy związane bywa z nie byle jakimi trudnościami. Przedłużające się w nieskończoność spory kompetencyjne między PKP i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, winny zostać jak najprędzej zakończone z uwzględnieniem słusznych postulatów mieszkańców tej dzielnicy.

Przy ulicy Limanowskiego, na Bugaju, przed stacją kolejki sulejowskiej, powstanie duży, nowoczesny sklep tekstylny Miejskiego Handlu Detalicznego, którego za daniem będzie zaopatrzenie w artykuły tekstylne i galanterijne przedmioty Bugaj, zamieszkałe go wyłącznie przez ludność robotniczą.

Przy ulicy Limanowskiego, na Bugaju, przed stacją kolejki sulejowskiej, powstanie duży, nowoczesny sklep tekstylny Miejskiego Handlu Detalicznego, którego za daniem będzie zaopatrzenie w artykuły tekstylne i galanterijne przedmioty Bugaj, zamieszkałe go wyłącznie przez ludność robotniczą.

wygrali bitwę o chleb dla świata pracy, udaremniając zakusy bogaczy i spekulantów wiejskich.

A. S.

RADIO

Program na czwartek 22 marca 1951.

11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnał, 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.25 Program dnia, 13.30 Muzyka, 13.50 Utwory fortepianowe, 14.15 Aud. literacka, 14.30 Muzyka, 15.10 Pieśni Schuberta, 15.30 Aud. dla śmiecie dziecięcych, 15.50 (L) Zagadka muzyczna, 16.00 (L) Aud. TPR, 16.15 (L) Muzyka, 16.30 (L) Aud. dla młodzieży, 16.50 (L) Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Muzyka kameralna, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 (L) „Od naszych korespondentów”, 18.10 (L) Muzyka, 18.45 (L) Pog. pt. „Czy odznaka SPO jest popularna w LZS-ach”, 19.00 Aud. literacka, 19.20 Muzyka ludowa, 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.35 Muzyka i aktualności, 22.00 Słuchawisko poetyckie, 22.20 Koncert Chóru Polskiego Radia, 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA RADOMSKA

Sukcesy i błędy organizacji partyjnej w Olbrachcicach w walce o spółdzielnię produkcyjną

Na posiedzeniu egzekutywy gromadzkiej organizacji partyjnej w Olbrachcicach pow. radomszczańskiego, odbytym w czerwcu ub. roku, uchwalono zorganizować w gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Sprawę tę przedłożono do zatwierdzenia najbliższemu zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Okazało się wówczas, że organizacja partyjna jeszcze nie potrafiła wychować odpowiednio swych członków, gdyż nie wszyscy wyrazili gotowość wstąpienia do spółdzielni. Kilku towarzyszy było niezdecydowanych. Jednakże uchwałę tę zebranie organizacji partyjnej zatwierdziło. Na tym samym zebraniu organizacji postanowiono wciągnąć do wspólnej pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej koło ZSL liczące 13 członków. Zwolano wspólne posiedzenie na którym 5 ZSL-owców zdecydowało się przystąpić do spółdzielni. Na tym jednak narazie cała sprawa utknęła. Mimo ofiarnych wysiłków organizacji partyjnej chętnych do wstąpienia do spółdzielni więcej nie było.

WRÓG KLASOWY NIE SFI

A stało się tak dlatego, że równocześnie wróg klasowy wzmógł swą szkodniczą robotę. Taki np. bogacz wiejski Daniel Halabowski ki groził chłopom małorolnym, że nie wypoczący maszyn do żniw żadnemu z tych, którzy przystąpią do spółdzielni. Stosował również inne formy nacisku. Jednych usiłował zastraszyć, innych natomiast rozpijał, jak np. Pietrasika i Józefa Różyckiego. Do zdemaskowania tego szkodnika i wyzyskiwacza w dużej mierze przyczyniło się Koło Gospodyń Wiejskich. Kobiety opowiadały w gromadzie, jak to Halabowski wyko rzytywał je, zmuszając do kopania ziemniaków przez 4 dni za wykożyczenie na jeden dzień maszyn.

Organizacja partyjna uaktywniła i wciągnęła do walki o utworzenie spółdzielni produkcyjnej gromadzkie koło ZMP,

Dzięki wytyżonym wspólnym wysiłkom w dniu 15 lipca tegoż roku spółdzielnia produkcyjna II typu została zorganizowana. Przystąpiło do niej 24 chłopów. Szybko przeprowadzono wymianę gruntów, przy czym organizacja partyjna dopilnowała, ażeby małe i średniorolni chłopcy nie znajdujący się jeszcze w spółdzielni, nie byli pokrzywdzeni. Zarówno spółdzielnia jak i chłopcy indywidualni otrzymali po równo część ziemi lepszej i części gorszej, tak że panowało w gromadzie ogólne zadowolenie.

Już 24 sierpnia ub. roku spółdzielnia przystąpiła do zespołowej pracy. 24 członków z 8 końmi wyszło na pola spółdzielcze. Doceniając konieczność wykorzystania własnych środków przy siewach jesiennych, organizacja partyjna czuwała, aby wkład pracy członków spółdzielni był jak największy. POM zorał 27 ha ziemi zaś spółdzielcy swymi końmi — 17 ha. Roboty jesienne spółdzielcy wykonali szybko i sprawnie. Nic dziwnego zresztą, gdyż wszyscy pracowali chętnie i wydajnie. Wyróżnili się pod tym względem: Bolesław Bąk i Jakub Muszczak oraz kobiety Marianna Muszczak i Urszula Wąsak. Obsiano 9 ha żytem, 13 ha pszenicą, 1 ha lucerną, 1 ha chmielem oraz założono 1,2 hektarowy sad. Zawdzięczając organizacji pracy i zastosowaniu mechanicznej uprawy ziemi, spółdzielnia ukończyła siewy jesienne o 10 dni wcześniej niż gospodarstwa indywidualne w Olbrachcicach.

Gdy na polach spółdzielczych ukazały się traktory, a za nimi siewniki, bogacze wiejscy zaczęli szydzić utrzymując, że z tej pracy nic nie będzie, bo to za rzadko siano itp. Tymczasem zboża ozime wzrosły równo i gesto i

udały się o wiele lepiej, niż w gospodarstwach indywidualnych.

SPÓŁDZIELNIA PIERWSZA WPLACIŁA PODATEK GRUNTOWY

Troszcząc się o terminowe wypełnienie przez chłopów obowiązków wobec państwa, organizacja partyjna dopilnowała, ażeby jej członkowie, jak również spółdzielcy stali się w tej dziedzinie wzorem dla pozostałych gospodarzy. Tak też się stało. Spółdzielcy pierwsi wpłacili podatek gruntowy za rok ubiegły, oddziałując przy tym wychowawczo na całą gromadę, która jedna z pierwszych wywiązała się całkowicie z obowiązków podatkowych i otrzymała w nagrodę radioodbiornik. Podobnie było też w kampanii skupu zboża. Spółdzielnia manifestacyjnie odstawiała należną państwu nadwyżkę zboża, pociągając za sobą wszystkich małe i średniorolnych chłopów.

Powszechne na wsi twierdzenie, że zimą w gospodarstwie nie ma co robić, zostają obalone przez spółdzielców z Olbrachcic. Udowodnili oni, że w tym okresie można wykonywać wiele pożytecznych prac. Przez okres zimowy spółdzielcy wywozili kamienie do budowy drogi. Przyznosiło to im około 13 tys. zł. dochodu.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej w Olbrachcicach wysłała do słusznego założenia, że praca organizacji będzie wydajniejsza, jeśli podniesie się poziom polityczny jej członków. Zorganizowano więc kurs szkolenia partyjnego, na który uczyć zaczęli regularnie wszyscy towarzysze orr: 10 bezpartyjnych chłopów

NIE OPARTO SIĘ NA BIEDOCIE WIEJSKIEJ

Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja partyjna w Olbrach-

cieach, która wiele wysiłku włożyła w utworzenie spółdzielni produkcyjnej i umacnianie jej, mimo wszystko nie potrafiła ustrzec się przed błędami. Nie umiała skłonić spółdzielców do wypełniania obowiązków zgodnie ze statutem. Dniówki obrachunkowe nie były obliczane na podstawie norm. Grupowo po prostu za przepracowany dzień wpisywał każdemu 1 dniówkę obrachunkową, z krzywdą oczywiście dla tych, którzy pracowali wydajniej. Nie oddano dotychczas wkładów siewnych ani paszowych.

Już w wstępie przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej organizacja partyjna popełniła poważny błąd, nie wciągając do spółdzielni najbardziej potrzebnych chłopów spośród 26 posiadających gospodarstwa do 2 ha. zaledwie 7 jest w spółdzielni.

W przeciągu kilku miesięcy do spółdzielni przystąpił zaledwie 1 nowy członek. Wynika to z nie słusznego i nie zdrowego oddziaływania się spółdzielni od gromady. Organizacja partyjna nie dostrzegła tego i nie przewidziała, jakie to pociągnie za sobą skutki.

Grudniowa uchwała Biura Politycznego KC PZPR mogła organizację partyjnej w Olbrachcicach dostrzec błędy w swej pracy na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Towarzysze zrozumieli, że właśnie one ujemnie wpływały na rozwój ich spółdzielni produkcyjnej i hamowały powstawanie nowych spółdzielni na tutejszym terenie.

Na zebraniu partyjnym postanowiono w oparciu o wytyczne uchwały B.P. dotychczasowe błędy jak najszybciej usunąć i wciągnąć do pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej wszystkie organizacje, działające w gromadzie, jak ZSL, ZSCh, Koło Gospodyń, a zwłaszcza koło ZMP, liczące 26 oddanych i ofiarnych członków.



W Radomsku odbyło się uroczyste przemianowanie Zakładów „Meta lurgii” na Zakłady im. Komuny Paryskiej. Na zdjęciu fragment uroczystości.

Śladem naszych wystąpień

Agencja pocztowa w Dąbrowie Zielonej jeszcze ciągle w nieodpowiednim lokalu

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma ukazała się korespondencja, omawiająca trudności lokalne agencji pocztowej w Dąbrowie Zielonej. W sprawie tej otrzymaliśmy list od Prezydium Gminnej Rady

Narodowej w Dąbrowie Zielonej wyjaśnienie, w którym między innymi czytamy:

„W 1947 roku były zarząd gminy odstąpił organizowanej w Dąbrowie Zielonej agencji pocztowej jeden lokal w swoim budynku, a oprócz tego interesanci korzystali z ogólnej sali, jako z poczekalni. W czerwcu 1950 roku, Prezydium GRN wskazało agencji pocztowej lokal, gdzie do dyspozycji były 4 izby, wymagające remontu. Przedstawiciel Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi jak również przedstawiciel Urzędu Poczt w Radomsku nie zgodzili się na przeprowadzenie remontu, żądając, aby Prezydium GRN przeprowadziło go na własny koszt. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dąbrowie Zielonej wychodzi z założenia, że remont lokalu winna przeprowadzić instytucja korzystająca z niego, a więc w tym wypadku Urząd Pocztowy”.

Szkolenie aktywistów ZSCh

Od dnia 13 marca do 10 sierpnia br. we wszystkich gminach pow. radomszczańskiego prowadzone będzie szkolenie gromadzkiego aktywistów ZSCh. Szkolenie ma na celu zwiększenie uświadomienia ideologicznego członków ZSCh i podniesienie poziomu prac organizacyjnych. Przeszkolonych zostanie około 2.000 członków ZSCh w naszym powiecie.

ZMP-owcy podnoszą wyniki nauczania

Przed kilku dniami w Liceum Przemysłu Odzieżowego w Radomsku odbyło się plenarne zebranie członków ZMP, na którym między innymi młodzież postanowiła poprzez stosowanie wzajemnej pomocy i częstszą kontrolę wyników nauki przyczynić się do lepszych postępów.

OD REDAKCJI — Jak wynika z nadesłanego wyjaśnienia, agencja pocztowa w Dąbrowie Zielonej w rychłym ciągu pracuje w złych warunkach lokalowych, mimo, że posiada do dyspozycji 4 izby. Spór kompetencyjny, co do obowiązku dokonania remontu, winien być co rychlej rozstrzygnięty, aby agencja mogła pełnić swe funkcje w odpowiednim pomieszczeniu.

Antoni Stepiń



Co pisała prasa łódzka w dniu 22 marca 1931 r.

STANEŁO BUDOWNICTWO — WZROSŁO BEZROBOCIE

Z polecenia władz wstrzymana została na terenie całego kraju akcja budowlana Kas Chorych. Nawet budowle już rozpoczęte — nie zostaną wykończone — z powodu ogólnego kryzysu. Jak obliczają gazety, zarządzenie to przysporzy państwu nowe tysiące bezrobotnych pracowników budowlanych.

SMERĆ Z NEDZY NA OBCYZNIE

Gazety podają, że znany łódzki artysta — malarz — Michał Kinrus, który wyemigrował do Ameryki w poszukiwaniu zarobków — popełnił samobójstwo. Kinrus, — który ostatnio nie otrzymywał żadnych za-

mówień — pracował jako pomoc w w podrzędnej restauracji nowojorskiej.

PIENIĄDZE WYDARTE PRACOWNIKOM UMYŚLOWYM — WĘDRUJĄ DO KAS FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH

Organizacja fabrykantów i kupców łódzkich — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi — otrzymała od Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych pożyczkę w wysokości 300.000 złotych.

Za pieniądze te — zebrane ze składek ubezpieczeniowych łódzkiego świata pracy — panowie fabrykanci budują gmach Izby Przemysłowo-Handlowej.

Szerzej rozwijać współzawodnictwo w popularyzowaniu pomysłów racjonalizatorskich

Zainicjowane przez ZPB im. Armii Ludowej współzawodnictwo o tytuł produkcyjnego zakładu w przemyśle włókienniczym, w pełni uwzględniło również tak ważny odcinek, jakim jest racjonalizatorstwo, stwarzając zarazem nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwa w popularyzacji pomysłów nowatorskich i racjonalizatorskich.

Ruch racjonalizatorski w przemyśle bawełnianym może się poszczycić po ważnymi osiągnięciami i stałym wzrostem ilości zgłaszanych wniosków. I tak, kiedy w roku 1948 było ich zaledwie 54, to w roku 1950 już 720, a suma uzyskanych przez to oszczędności wzrosła z 1.800.000 zł (r. 1948) do 19.500.000 zł (1950 r.).

Jednak pobieżna nawet analiza działalności racjonalizatorów w poszczególnych zakładach przemysłu bawełnianego wykazuje, że na terenie niektórych z nich zainteresowanie się pracą racjonalizatorów ze strony administracji i organizacji związkowych jest niedostateczne, że referenci usprawnień zamknęli się w swoich pokojach i stracili kontakt z szatnią. Należą do nich między innymi: ZPB w Głuszycu, w Mirsku, w Kudowie, Zelowie i w Belchatowie, gdzie kluby racjonalizatorów nie posiadają podręcznych bibliotek, a członkowie klubów skarżą się na brak środków materialnych na cele racjonalizatorstwa, podczas gdy w dyspozycji kierownictwa pozostaje przecież fundusz obrotowy, z którego mogą czerpać potrzebne na to sumy.

Obowiązkiem Wydziału Postępu Technicznego w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego, organizacji partyjnych i związkowych w tych zakładach jest jak najszybsze przełamanie tych trudności i stworzenie racjonalizatorom i nowatorom produkcji odpowiednich warunków do pracy. Konieczne jest również, aby Centralny Zarząd zamieszczał w periodycznie wydawanych biuletynach opisy wszystkich nadających się do rozpowszechnienia pomysłów ra-

jonalizatorskich, powstałych w przemyśle bawełnianym, jak również w innych branżach przemysłu włókienniczego, a dających się przenieść i zastosować w zakładach przemysłu bawełnianego.

W zakresie działalności CZPB leży również powiązanie wysiłków racjonalizatorskich z aktualną sytuacją produkcyjną i wskazywanie odcinków najbardziej zagrożonych niewykonaniem planu (wąskich gardeł), gdzie każdy nowy pomysł może zmienić sytuację w wykonywaniu planu produkcyjnego.

Jakie obecnie zadania stoją przed racjonalizatorami i nowatorami produkcji, na co w pracy swej, na jakie zagadnienia powinni przede wszystkim zwrócić uwagę? A więc na zmniejszenie ilości skrętów przędzy przy podwyższeniu lub utrzymaniu jakości, skrócenie ilości obciążeń na przedziałach przez zwiększenie skoku nawijania, podniesienie jakości przez zlikwidowanie pęków i spadania obrzączek, w drukarniach — znalezienie właściwego systemu regulowania, nastawienia noża zbieracza na walcach drukarskich.

Przykładem i wzorem powinny nam być sukcesy racjonalizatorów radzieckich, którzy mogą się poszczycić rozpracowaniem i wprowadzeniem takich pomysłów, jak — druk bez podkładki, bielniki ciągłe, bielnie skrócone, farbowanie ciągłe (siarkowe), apretury nieinne, niekurczliwe, niezbiegające się, aparaty do kontroowania steżeń rozróżników temperatur i ciśnienia, automatyzacja krochmalenia, automatyzacja podawania osnów, automatyzacja krośnienia gładkich itd.

Współzawodnictwo w popularyzacji pomysłów racjonalizatorskich, zainicjowane przez ZPB im. Armii Ludowej w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego o tytuł produkcyjnego zakładu w przemyśle włókienniczym, wymaga przygotowania i rozpracowania zupełnie na naszym terenie nieznanych pomysłów oraz dostosowania ich do specyfiki branży bawełnianej i warunków technicznych naszych zakładów.

I tutaj poważne obowiązki spadają na wyższy personel techniczny zakładów, a w szczególności na CZPB. Przed kierownictwem technicznym staje obowiązek nawiązania kontaktów z odpowiednimi instytucjami naukowymi i zawodowymi celem zebrania materiałów i przekazania ich w dostępnej formie personelowi technicznemu i klubom racjonalizatorów.

Otoczony odpowiednią opieką ze strony administracji technicznej, organizacji partyjnych i rad zakładowych ruch racjonalizatorski musi przełamać ciagle jeszcze spotykane wśród znacznej części personelu technicznego i to na wszystkich szczeblach objawy konserwatywności i rutyniarstwa.

Szeroki rozwój ruchu racjonalizatorskiego, jako jednego z elementów nowej techniki, jako jednej z dróg poprawy wskaźników techno-ekonomicznych, któremu to zagadnieniu tyle uwagi poświęcono na VI Plenum KC PZPR, to sprawa szczególnie ważna, warunkująca w poważnej mierze poprawny wykonanie zadań planu roku 1951 i lat następnych.

J. CYRANSKI
Kierownik Działu Wykończalni CZPB

Pływacy łódzcy zasłużyli na pochwałę

Sukces pływaków łódzkich w zimowych mistrzostwach Polski, rozegranych na basenie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, nie zaskoczył nas zbytnio. Usilna, wytrwała praca trenera Majchrzaka w ciągu kilku lat zaniechany przedtem sport pływacki w Łodzi wydzwignęła na tak wysoki poziom, że obecnie sukcesy naszych pływaków już nas nie dziwią, ale jednak wciąż mile głaszczą naszą ambicję sportową.

Gdzie można spotkać trenera Majchrzaka? Oczywiście w miejscu jego pracy. Na basenie „Ogniska”. Dzień w dzień „urzęduje” on tutaj od rana do wieczora. Szkoła narybek, trenuje naszą kadre reprezentacyjną, wyszukuje talenty... Skromny, ujmujący w obcisłej, zjednał sobie wielką sympatię nie tylko u zawodników, ale i u swych przełożonych. Z natury mało-mówny, ale o swoich pupilkach i pupilach mógłby mówić godzinami, to-

też szybko zeszedł nam czas na pogawędce o minionych mistrzostwach.

— Mistrzostwa — oświadczył trener Majchrzak — były imprezą wyjątkowo udaną. W ciągu 3 dni basen na Bielanych był przepelniony publicznością. Program zawodów przeprowadzono z dokładnością niemal co do minuty.

Oczywiście, z wyników pływaków łódzkich nasz rozmówca jest bardzo zadowolony, ale jeszcze bardziej jest dumny z tego, że postawą swą, swym zachowaniem i subordynacją łodzińskie wyróżnił się od pozostałych, na co zwrócono powszechną uwagę.

— Wyniki łodzińskie uważam za bardzo dobre — mówi trener Majchrzak. — Na szczególną uwagę zasługuje wynik Ciemniwskiej w sztafecie 4 x 100 m st. dowolnym — 1:21,8 i na 200 m st. grzbietowym — 3:19,9. Bardzo dobrze wypadł również Boniecki, którego czas na 200 m st. grzb. — 2:38,9 można uważać już za europejski (dawny rekord Bonieckiego wynosił 2:41). Na 100 m st. grzb. Boniecki jest również najlepszy obecnie w kraju.

— Bardzo dzielnie spisał się również Dobrowolski, który zdobył trzy tytuły mistrzowskie na 100 i 200 m st. kl. i 200 m st. motylkowym. Miłą niespodzianką sprawiła nam również Kowalska wygrywając biegi na 200 i 400 m st. dow. W biegu na 200 m Kowalska zwyciężyła dotychczasową mistrzynię Polski i rekordzistkę Dziwkównę.

— Jaworski może się poszczycić zwycięstwem w biegu na 400 m w czasie 5:11,5 i zwycięstwem nad Jerą, który wraz z Kowalską po raz ostatni już startował w barwach Łodzi, gdyż przenosi się do „Kolejarza” warszawskiego.

Start ulubienicy Łodzi, Proniew-

czówny, nie wypadł na mistrzostwach tak, jakby się może wielu spodziewało. Ale, jak się dowiadujemy, Proniewczówna jest przeciętna obecnie studiami i nie może na razie prowadzić regularnych treningów, co odbija się na jej formie.

— Utrata Kowalskiej i Jery — mówi trener Majchrzak — niewątpliwie osłabiła naszą kadre, ale nie na długo. Średnia klasa naszych pływaków robi szybko duże postępy i niewątpliwie wypelni wkrótce powstałe luki.

Do najbardziej obiecujących młodych pływaczek i pływaków łódzkich trener Majchrzak zalicza: Kamińską, Wyszogrodzką, siostry Cierpikowskie, młodszą Malinowską, Szperlinga, Zielińskiego, Gorzkowskiego, Skupińskiego i Placka. Na zakończenie naszej rozmowy dowiadujemy się o jeszcze jednej milej niespodziance. Boniecki i Dobrowolski nie tylko poprawiają swe wyniki sportowe, ale również poprawiają swe stopnie w szkole. Tak oświadczył trenerowi Majchrzakowi ich wychowawca...

(Kr.)

Imprezy sportowe w Tygodniu ŚFMD

Z okazji Świątowego Tygodnia Młodzieży odbędą się w Łodzi szereg imprez sportowych.

Dzisiaj w sali MDK, o godz. 18 i w sali przy ul. Pogońskiego 82 oraz w sali „Spójni” (Helenów) odbędą się spotkania w piłce ręcznej (siat kówka i koszykówka) pomiędzy zespołami szkół łódzkich.

W salach przy ul. Wierzbowej 40 odbędą się o godzinie 17.30 rozgrywki w tenisie stołowym na szczeblu wojewódzkim pomiędzy kołami sportowymi związków zawodowych z udziałem czołowych zawodników Łodzi. Rozgrywki potrwać do 24 bm.

Jutro w salach „Ogniwa”, „Spójni” i MDK — turniej w piłce siatkowej. Grać będą tym razem drużyny zrzeszeń sportowych. Turniej urozmaico- ni zostanie pokazowymi meczami w koszykówce meksykańskiej między 6 drużynami, składającymi się z najlepszych zawodników okręgu łódzkiego.

W niedzielę „Wiosenny Bieg na Przelaj”

Sekcja lekkoatletyczna WKKF organizuje 25 marca o godzinie 13.30 „Wiosenny Bieg na Przelaj” oraz zawody lekkoatletyczne na boisku „Włókniarza” przy Alei Unii.

Kierownikiem zawodów będzie ob. Starosta, kierownikiem biegów — Kawał, kierownikiem skoków — Englebrecht.

— Wyniki łodzińskie uważam za bardzo dobre — mówi trener Majchrzak. — Na szczególną uwagę zasługuje wynik Ciemniwskiej w sztafecie 4 x 100 m st. dowolnym — 1:21,8 i na 200 m st. grzbietowym — 3:19,9. Bardzo dobrze wypadł również Boniecki, którego czas na 200 m st. grzb. — 2:38,9 można uważać już za europejski (dawny rekord Bonieckiego wynosił 2:41). Na 100 m st. grzb. Boniecki jest również najlepszy obecnie w kraju.

— Bardzo dzielnie spisał się również Dobrowolski, który zdobył trzy tytuły mistrzowskie na 100 i 200 m st. kl. i 200 m st. motylkowym. Miłą niespodzianką sprawiła nam również Kowalska wygrywając biegi na 200 i 400 m st. dow. W biegu na 200 m Kowalska zwyciężyła dotychczasową mistrzynię Polski i rekordzistkę Dziwkównę.

— Jaworski może się poszczycić zwycięstwem w biegu na 400 m w czasie 5:11,5 i zwycięstwem nad Jerą, który wraz z Kowalską po raz ostatni już startował w barwach Łodzi, gdyż przenosi się do „Kolejarza” warszawskiego.

Start ulubienicy Łodzi, Proniew-

Czy rozpoczęłaś już zaprawę do Biegów Narodowych?

„Robotnicy mający pracę — czytał uważnie fabrykant — zorganizowali dla swych towarzyszy bezrobotnych pomoc pomiędzy sobą i dostarczają jej im w dwójnasób: albo oddają na ich rzecz, część zarobku, albo nawet ustępują najbardziej potrzebującym zajmowane przez siebie miejsca w fabrykach. Przede wszystkim kobiety, znajdujące się w stanie poważnym, lecz zdolne jeszcze do pracy, porzuciły ją odstępnie robotnikom — ojcom rodzin. Następnie dzienniczą, mającą zapewnioną opiekę zarabiających jako tako ojców i braci, zostały również zastąpione w pracy przez robotników i robotnice fabryki Poznańskiego. Wreszcie kobiety, których meżowie mają wystarczający zarobek, ustępują miejsca przy warsztatach i maszynach bardziej potrzebującym. Wszystko to wprowadzono już w czyn w kilku fabrykach, w niektórych ma to nastąpić po czwartkowym i niedzielnym obrachunku”.

Maurycy Poznański uderzył dłonią w gazetę i powiedział: — Myślę o tym, jak można by temu zapobiec... Wszystkie fabryki nie mogą, oczywiście, stać, ale można wymóc na dyrekcjach czynnych zakładów, aby nie przyjmowano robotników spośród załóg objętych lokautem...

— Uważam, że to nie leży w naszych możliwościach — odparł Hertz — a poza tym istnieje jeszcze coś takiego, jak opinia społeczeństwa.

— A i co mnie może obchodzić, co tam gadają w salonach wytwornych panowie? Sfery rządowe są po naszej stronie.

Hertz wyciągnął z kieszeni kilkakrotnie złożony list i rzucił na biurko. Poznański rozwinął go i przeczytał: „Skutkiem lokautu łódzkiego złożył się na obraz tak okropny i szubrawy opinii publicznej tak dalece, że postanowiliśmy w Towarzystwie Kultury Polskiej podjąć próbę usunięcia ich przez dobrą wolę obywatelską i natchnione pośrednictwo pomiędzy stronami. W tym celu wystawiliśmy delegację do Łodzi, dla zbadania nastroju i żądań robotników, a chociaż znaleźliśmy wśród nich rozjątrzenie, nie zniechęciło nas ono do dalszych w tym kierunku usiłowań. Proszę tedy Szanownego Pana o telegraficzny, a możliwie śpieszny odpowiedź: czy właściciele fabryk zamkniętych zechcą z nami porozumieć się w sprawie lokautu oraz gdzie oczekivaliby



Na uspaniałym stadionie moskiewskiego „Dynamo” licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem ogląda spotkanie naszych hokeistów z hokeistami radzieckimi

19.

LEON COMOLIŃSKI

LOKAUT

na nas. Naturalnie, pragnęlibyśmy, żeby to miejsce nie było zbyt oddalone. Po otrzymaniu informacji natychmiast wyjechałbyśmy: ja, b. poseł do Dumy Aleksander Lednicki, Stanisław Patek i zapewne ktoś jeszcze. Proszę przyjąć wyrazy poważania. A Świętochowski”.

Masakra

W Łodzi zdarzył się wyjątkowy wypadek: podczas strzelaniny, która — wiązła się na ulicy, zabito jedynym ZNR-owca. Zabił go najprawdopodobniej — przez pomyłkę — „święty” narodowiec, celując do „socjalistów”. Na śniegu leżały trzy trupy. Zapadł już zmierzch, kiedy przyjechała karetka pogotowia. Ludzie przyglądali się nieufnie z daleka, jak zabitych wrzucono do karetki. Przejeżdżając koło szpitala karetka minęła się z bryczką z konającym naczelnikiem powiatu łączycykiem, Paszkowskim, śmiertelnie ranionym czterema strzałami rewolwerowymi. Był to akt terrorystyczny.

Pogrzeb zamordowanych robotników odbył się na prz. „mieście Łodzi, w Zarzewie. Trumna ze zwłokami ZNR-owca stała w kościele, gdy na cmentarz przybył kondukt z trumnami dwóch innych ofiar walk bratobójczych. Narodowiec zamknął kościół i nie chciał wpuścić „socjalistów”. Na pukanie, drzwi kościoła uchylły się i ukazał się w nich proboszcz, ksiądz prałat Wyrzykowski. Był przygotowany do ołpiania nabożeństwa, ubrany w komżę, lecz przybyłym odpowiedział, że jest „zmeżony” i nie może poświęcić ciała ich nieboszczyków. Drzwi zatrzasnęły się znów. Nie zdążyli robotnicy zbliżyć się do swych trumien, kiedy z wieży kościoła posypały się „trzały”. Była to prawdziwa masakra Zaatakowani, którzy nie odrazu zorientowali się, że stali się padają również zza ogrodzenia, rzucali się na ziemię, chowali się w krzakach. Nad ich głowami gwizdały kule.

Na półce z książkami „Towarzyszka Anna”

Akeja powieści Antoniny Koptajewej „Towarzyszka Anna” — rozgrywa się w 1938 roku wśród surowej syberyjskiej tajgi nad rzeką Aldan. Tysiące kilometrów dziel bohaterów powieści od stolicy ich wielkiej ojczyzny. W odległym kraju toczą oni nieugięty bój z przyrodą: wydzierają ziemi jej skarby, ujarzmiają rzeki, każą opornej glebie rodzić warzywa i kwiaty.

Towarzyszka Anna Ławrentiewa jest dyrektorem jednego z zespołów słynnych syberyjskich kopalni złota. Jej współpracownicy nie znają tej przysłowiowej „gorączki złota”, jaka opanovała kiedyś poszukiwaczy na Alasce lub w Klondyke, nie ma tu tej nieopomowanej i nie liczącej się z niczym chciwości, znaczącej zbrodnią każde nowe odkrycie złotodajnych terenów.

Wysilki wszystkich bohaterów Koptajewej — inżynierów, geologów, poszukiwaczy i górników — zmierzają do zwiększenia wydobycia tego cennego kruszcza. Zrozumienie potrzeb gospodarczych kraju oraz zdrowa ambicja pracowników kopalni rodzą śmiałe plany produkcyjne, wokół których toczy się wątek powieści. Ale zagadnienia produkcyjne nie przesłaniają autorce tzw. życia „osobistego” jej bohaterów. Praca zawodowa i sprawa osobiste poszczególnych postaci łączą się w powieści w jedną całość, dającą pełny obraz bogatego życia.

Jednym z zagadnień, które autor ka stawia przed czytelnikami, jest sprawa rodziny. „Rodzina to sprawa społeczna” — mówi na kartkach książki sekretarz komitetu partyjnego, Uwarow. Koptajewa nie przemleża trudności rodzinnego życia; jej bohaterowie ulegają pokusom i błędą. Ale wspólność celów i dążeń, miłość, oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu, pozwalają im wychodzić zwycięsko z wszelkich prób.

Zarówno w trudnościach pracy zawodowej, jak i w konfliktach osobistych, bohaterom Koptajewej przychodzi z pomocą kolektyw. Uwarow stracił żonę w katastrofie, spowodowanej przez sabotażystów; lekarka Walentyna Sajenka zawiodła się boleśnie na niedogodnym jej mężu; Anna cierpi z powodu chwilowego oddalenia się od niej ukochanego mężczyzny; wszyscy ci ludzie byłiby samotni, wszystkim groziłoby załamanie się, gdyby kolektyw ich nie wsparł i nie pomógł. Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, poczucie nierozdzielnej wspólnoty ludzi radzieckich, głęboka uczciwość charakterów, zahartowanych w szkole Związkiej Rewolucji — stanowią niewyczerpane źródła siły bohaterów Koptajewej.

BOLESŁAW KARTIJSKI

*) Antonina Koptajewa: „Towarzyszka Anna” — przełożona z języka rosyjskiego Maria Kelle-Krauzowa, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1950 — str. 444.

Kwiatek, przeklinając, czołgał się w stronę ogrodzenia, kiedy nagle zauważył pochyloną postać z browniegiem w ręku, skierowaną w jego stronę. Wówczas nie zmieniając pozycji, wyciągnął z kieszeni spodni rewolwer i z satysfakcją wystrzelił kilka razy. Napastnik przykucał, obrócił się i zaczął uciekać. Kwiatek dopadł ogrodzenia i jeszcze raz wystrzelił za uciekającym...



Razem z kilkoma towarzyszami z PPS wracał drogą do miasta. Z początku kule rwały jeszcze piasek pod ich nogami, wznosząc obłoczki kurzu. Jedna gwizdnęła tuż przy samej skroni Kwiatka. Stopniowo jednak odgłosy strzelały niny oddalały się. Robotnicy kleli głośno. Jeden z nich miał zadraną rękę, drugi — połowa jego twarzy była zalana krwią.

— Znajdziesz tu policję!... — mówił — Jeszcze ciebie samego aresztują. Bombe trza im podłożyć, wysadzić w powietrze, chuli-ganów...

— Musimy tworzyć własne bojówki, to już przebrało wszelką miarę... Nie wolno wniecać wojny! — przedrześniał mówiący — Ale czy to wojna? To samoobrona... Jakżeż to tak? De nas strzelają jak do zająco, a my nie?... Proszę, mordujcie, ile wam się podoba!

— Lećmy po pogotowie, tam leżą ranni!

— Jakże tam pogotowie pojedzie!... Niech się wpięrow skończy...

Od strony cmentarza dobiegał jeszcze chwilami głuchy loskot strzałów.

W Widzewie wiadano już o zajściu. Na ulicy stały grupki ludzi trwożliwie przyglądających się rannemu. Nikt go jednak nie zaczepił.

— Umyj głowę, jeszcze cię aresztują — powiedział przeczornie Kwiatek. Ranny skreślił z drogi i zapukał do czwycich dr

(D. c. n.)